

KKP o wyborach w „Solidarności” i negocjacjach z rządem

9 bm. w siedzibie gdańskiego MKZ rozpoczęła 2-dniowe obrady Krajowa Komisja Po-

rozumiewawcza NSZZ „Solidarności”. Uczestniczy w nich oprócz całego Prezydium, przewodniczący KKP, Lech Wałęsa oraz przewodniczący MKZ w Bydgoszczy, Jan Kulawski. Głównym celem tych obrad jest ugruntowanie wewnętrznego statusu związku, co osiągnięte się w wyniku przeprowadzenia w najbliższym czasie wyborów do władz wszystkich szczebli NSZZ „Solidarności”. Dla prawidłowego nadzorowania przebiegu wyborów do zarządów regionalnych powołano zespół wyborczy KKP, na którego czele stanął Antoni Kopaczewski. Przyjęte też zostały uchwały w sprawie wyboru delegatów na Zjazd, która ustala, że jeden delegat przypada na 10 tys. członków NSZZ „Solidarności” oraz dokument regulujący zakres działania i kompetencje zespołu wyborczego.

W drugiej części obrad Zbigniew Bujak przedstawił sprawozdanie z dotychczasowych, wstępnych ustaleń z ministrem ds. związków zawodowych, Stanisławem Ciośkiem dotyczących przyszłych negocjacji KKP NSZZ „Solidarności” z rządem na temat pełnej realizacji porozumienia podpisanego 30 marca br. w Warszawie. Ustalono też skład 6 grup roboczych, które rozpoczną prace wraz z ekspertami.

Dziś dalszy ciąg obrad, podczas których określone zostaną stanowiska KKP dotyczące poszczególnych tematów, które będą przedmiotem negocjacji z rządem. Powołane będzie krajowe biuro informacyjne i odbędzie się wybór nowego rzecznika prasowego związku, a także ustalą się projekt obchodów przez „Solidarności” Święta Pracy. (PAP)

Minister B. Chnioupek:

Nie ukrywamy swoich obaw związanych z wydarzeniami w Polsce

Zyczymy „komunistom” polskim przezwyciężenia zjawisk kryzysowych w życiu kraju własnymi siłami — powiedział minister spraw zagranicznych CSRS BOHUSLAV CHNIOUPEK, występując 9 bm. na konferencji w centrum prasowym XVI Zjazdu KPCz. Tematem konferencji była polityka zagraniczna Czechosłowacji. Wiele pytań dotyczyło stosunku do wydarzeń w Polsce.

Nawiązując do uchwał VI i VIII Plenum KC PZPR, B. Chnioupek powiedział: Zyczymy komunistom polskim wielu sukcesów w realizacji postanowień tych posiedzeń plenarnych, ale równocześnie zwracamy uwagę na te siły, którym nie chodzi o socjalizm. Występujemy przeciwko zjawiskom bezpośrednio zagrożającym socjalizmowi w Polsce. Mamy w tym względzie własne doświadczenia z lat 1968—69. Ochrona zdobytych każdego z krajów socjalistycznych jest sprawą wszystkich krajów naszej wspólnoty.

Nie ukrywamy swoich obaw związanych z rozwojem wydarzeń w Polsce — powiedział minister. Stwierdził, że istnieją duże analogie między Polską obecnie a CSRS z lat 1968—69. I tu i tam zaczęły się od ataków na kierownictwo

Cena 1 zł

echo

ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 72 (10907)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 10, 11, 12 kwietnia 1981 r.

Nie milknie gorąca dyskusja w partii

10 godzin S. Kania w gdańskiej stoczni

„OJCZYŻNA TO WIELKI WSPÓLNY OBOWIAZEK” — takie hasło jako motto przewodnie swego zebrania wybrali członkowie zakładowej organizacji partyjnej Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W zebraniu uczestniczyli na zaproszenie stoczniowej organizacji PZPR I sekretarz KC PZPR, Stanisław Kania. Obecny był z-ca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, Tadeusz Fiszbach. Na zebranie przybyli i zabierali głos w dyskusji również działacze innych zakładowych organizacji partyjnych Wybrzeża.

Zebranie otworzył członek KC PZPR, I sekretarz KZ Partii w Stoczni Gdańskiej, Jan Łabęcki. Przypomniał on, że zebranie zostało zwołane postanowieniem KZ PZPR z 30 marca, bezpośrednio po obradach IX Plenum KC w wyniku krytycznej oceny jego rezultatów. Wystąpienie J. Łabęckiego stanowiło

rekapitulację dyskusji, jaka od sierpnia 1980 r. toczy się w Stoczni, a zwłaszcza dyskusji odbytej na plenum KZ 30 marca. Oto tezy tego wystąpienia:

● Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że wyjście z obecnego kryzysu to sprawa lat a nie tygodni. Należy dodać, że jest co najmniej kilka różnych grup ludzi zainteresowanych dalszym zaognianiem sytuacji w Polsce, grup dążących do konfrontacji społeczeństwa z władzami, „Solidarności” z partią. Grupom tym wypowiadamy bezwzględnie walkę, niezależnie od tego za kim się kryją — będziemy je ujawniać, żądać publicznego potępienia, zdecydowanego odcięcia się od nich przez wszystkie ruchy społeczne w kraju. Nie chcemy, aby o losach Ojczyzny decydowały niewielkie grupy ludzi przed nikim nie odpowiadające, nie liczące się z realiami i całym narodem.

● Najwięcej gorczy wywołuje w nas bezsilność. Widzimy, jak Ojczyzna pogrąża się, robimy wszystko, co możemy, by proces ten powstrzymać. Silnie przeżyliśmy obrady IX Plenum KC. Po prowokacji bydgoskiej ukaranie winnych oraz tych, którzy manipulowali informacją o tych wydarzeniach, wydawało się oczywiste, gdyż złamano linię rozmów zaczęta w lipcu ub. r. Plenum tego nie zrobiło. Działania podejmowane przez Biuro Polityczne i KC są tak różne od naszych oczekiwań, że stwarzają wrażenie, jakby tu były władze inne, nie naszej partii.

● Wśród członków partii coraz bardziej widoczny jest niepokój, iż czekając spokojnie na Zjazd można stracić zbyt wiele, można przegrać naszą partię. Stąd właśnie wynika tak gwałtowna reakcja wyrażająca się rezolucjami i uchwałami kierowanymi przez liczne organizacje partyjne do centralnych instancji w sprawie przyspieszenia terminu IX Nadzwyczajnego Zjazdu.

(Dokończenie na str. 2)

nie siedź w domu IDZ NA WYCIECZKĘ

W najbliższą niedzielę, tj. 12 bm., wznawiamy — ciesząc się od lat dużą popularnością — akcję krajoznawczych spacerów poza miasto pn. NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Podczas wędrówek turystycznych uczestnicy naszej akcji będą mogli zdobywać punkty do Odznaki Turystyki Pieśnej i Górskiej Odznaki Turystycznej. Ponadto — nowości: osoby, które wezmą udział w 15 wycieczkach zdobędą odznakę MIŁOŚNIKA OKOLIC KRAKOWA.

Organizatorami akcji są: Kolo Grodzkie PTTK, redakcja „Echa Krakowa”. Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu m. Krakowa i Kolo Przewodników Terenowych PTTK Wycieczki będą prowadzić przewodnicy PTTK, udział w akcji jest bezpłatny, uczestnicy pokrywają tylko przejazdy pociągami bądź autobusem i ewentualnie wstępy

do obiektów muzealnych. Programy wycieczek będziemy publikować w piątkowych wydaniach „Echa”.

Pierwsza trasa — niedziela, 12 bm. — prowadzić będzie do BIBI NA PUCHEROKI. Zobaczymy folklorystyczną imprezę nawiązującą do dawnego obyczaju: kwestowania przez żaków Akademii Krakowskiej w okresie poprzedzającym święta Wielkanocne. Zbiórka o godz. 8.15 i 9.15 na dworcu autobusowym MPK na Nowym Kleparzu, odjazdy autobusów nr 247 o godz. 8.30 i 9.30. Trasa wycieczki: Bibice — Zielonki — Tonie — 10 punktów do Odznaki Turystyki Pieśnej PTTK; cena biletów autobusowych: normalne 4,5 zł, ulgowe 2,0 zł. Wszystkich Czytelników serdecznie zapraszamy do udziału w akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Najlepszy wypoczynek na spacerze poza miastem. (kas)

Sejm omawia sytuację kraju

Dziś w Warszawie obraduje Sejm. Porządek dzienny zawiera informacje rządu o aktualnej sytuacji kraju, która przedstawi premier Wojciech Jaruzelski. Wystąpić mają również: wicepremier Henryk Kisiel (z informacją o stanie gospodarki) oraz wicepremier Mieczysław F. Rakowski (dla poinformowania o stosunkach między rządem a związkami zawo-

dowymi). Do udziału w debacie zapisało się do czwartku wieczór już ponad 20 posłów. W sprawach związanych z piątkowymi obradami spotkały się w czwartek Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Telewizja Polska i Polskie Radio w programach pierwszych rozpoczęły o godzinie 9.55 sprawozdanie z obrad Sejmu.

Robocze obrady Krakowskiego Komitetu

O godz. 9 rozpoczęły się wieczorowe obrady KRAKOWSKIEGO PZPR, poświęcone realizacji 10-punktowego programu rządu w województwie m. krakowskim, ocenie dotychczasowego przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz sprawom kadrowo-organizacyjnym. Obrady prowadził I sekretarz KK PZPR KRYSZTOF DĄBROWA.

Otwierając plenum sekretarz podkreślał wszystkim aktywnym członkom partii za dotychczasową pracę i działania zmierzające do rozładowania napię-

społecznych i rozwiązywania trudnych problemów gospodarczych województwa. Podziękował także za listy i rezolucje popierające uchwałę egzekutywy KK PZPR, podjętą przed IX Plenum KC oraz jego wystąpienie na tym plenum. Z uznaniem wyraził się o krakowskich dziennikarzach, a szczególnie zespołach „Gazety Krakowskiej”, którzy konsekwentnie budują wiarygodność partii i procesu odnowy, często wbrew „bestrojskiemu zonglowaniu propagandą przez władze centralne i historycznej nieraz propagandzie „Solidarności”.

Oceniając IX Plenum KC sekretarz Dąbrowa powiedział m. in.: „Najważniejszym, doraźnym efektem Plenum (w kontekście Bydgoszczy) jest sformułowanie wyraźnej dyrektywy, że na przyszłość nie ma innej drogi rozwiązywania konfliktów niż negocjacje. Jest to wyraźne ostrzeżenie dla tych w partii i organach władzy, którym być może chodziłoby po głowie jakieś inne rozwiązania. Postawiło to także w określonej sytuacji te siły „Solidarności”, które decydowały się na konflikt, które party do strajku generalnego. U- (Dokończenie na str. 3)

Nowosądeckie porozumienie

W piątek wieczorem na ulicach Nowego Sącza słyszano się często „wreszcie, tylko czy trzeba było tak długo czekać”. Był to trafny komentarz do trzydniowych rozmów między komisją rządową szczebla centralnego a NSZZ „Solidarności” MKZ „Małopolska” które zakończyły się wczoraj. Były to rozmowy trudne, ale prowadzone przez obie strony z pełnym zrozumieniem i w przyjaznym klimacie. Ich przebieg wskazywał jednoznacznie, że szereg spraw z 42 postulatów związkowców nowosądeckich mogły władze miejscowe już dawno załatwić, unikając kryzysowej sytuacji, która doprowadziła do strajku okupacyjnego.

Skorobowiem w czasie tych 3 ostatnich dni odwołano natychmiast ze stanowisk 9 osób, 2 osoby zawieszono w czynnościach a od 6 przyjęto rezygnację, to znaczy, że wielu ludzi pełniących w województwie nowosądeckim odpowiedzialne funkcje już dawno nie powinno było zajmować tych stanowisk. Społeczeństwo wiedziało np. o tym, że b. lekarz wojewódzki miał 2 mieszkania spółdzielcze w Zakopanem i w Nowym Sączu. Społeczna plotka nazywała ulicę domów indywidualnych przy fabryce maszyn górniczych „Glinik” w Gorlicach „ulicą 7 złodziei” (dyrektor fabryki został zdjęty ze stanowiska, a jego zastępca i księgowy zawieszono w czynnościach). Wiedzieliśmy, że dyrektora uzdrowiska Krynica trzeba było natychmiast w czasie rozmów nowosądeckich odwołać i tak samo trzeba było postąpić w wypadku dyrektora uzdrowiska Szczawnica-Krośnice. A przecież na tym nie koniec. Pewne osoby będą jeszcze odpowiadały przed sądem.

Władze wojewódzkie znają wszystkie zarzuty od dawna i nie zrobiły nic, by skierować życie województwa na tory odnowy. Dopiero wczorajszy protokół podpisany przez przew. komisji rządowej szczebla centralnego, K. Rykowski i jego partnera ze strony „Solidarności” H. Pawłowskiego ruszył wiele spraw z miejsc. (al)

Obrady WRN w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbędzie się dziś trzecie posiedzenie VI sesji WRN. Porządek obrad przewiduje m. in. określenie stanowiska WRN w sprawie postawy i roli wicewojewódów w wydarzeniach po pierwszej części sesji WRN 18 marca br.



W ostatnich dniach dla rybaków z zachodniego Wybrzeża rozpoczęły się istne żniwa śledziowe. Dziennie łowi się tyle, ile do niedawna łowiono w ciągu tygodnia. Niestety, ta duża ilość śledzi, która pojawiła się w wodach Zatoki Pomorskiej zamiast cieszyć przysparza niebывалych kłopotów. W jaskrawym świetle ujawniły się wszystkie problemy, z jakimi od lat boryka się rybołówstwo przybrzeżne: brakuje skrzyń do odbioru śledzi, szwankuje ciągłość w dostawach łodzi, są kłopoty z transportem. Oczywiście podejmuje się środki zaradcze, szkoda tylko że tak późno, gdyż nie ma gwarancji czy część połowów nie zmarnuje się. Z pomocą mają pospieszyć m. in. żołnierze.

CAF — Undro — telefoto

„ZAMACH STANU”

film w reżyserii Ryszarda Filipińskiego; w roli marszałka Józefa Piłsudskiego — Ryszard Filipiński, W KINACH:

◆ „KIJÓW” — premiera, 13 kwietnia, godz. 20.30

◆ „WOLNOŚĆ” — od 14 kwietnia, godz. 10, 13.15, 16.30, 19.45.

Przedsprzedaż biletów w „Filmotechnice” przy ul. św. Krzyża 5. K-2357

Senat UI do Papieża

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego podjął jednogłośnie uchwałę w sprawie wystąpienia do Papieża Jana Pawła II z pismem, w którym podkreśla silne i serdeczne więzy łączące Papieża z Jagiellońską Wszechnicą. Senat wyraził również pragnienie zorganizowania w 1982 r. międzynarodowej sesji naukowej poświęconej twórczości Karola Wojtyły — studenta wydziału filozoficznego i teologicznego oraz doktora i docenta teologii Almae Matris Jagiellonicae, arcybiskupa metropolity krakowskiego, a obecnie głowy Kościoła Rzymskokatolickiego. Inicjatywa ta wiąże się ściśle z trwającym od dłuższego czasu poszukiwaniem przez Wszechnicę Jagiellońską najwłaściwszej formy uczczenia wielkiego Polaka, a zarazem swego wybitnego wychowanka i jego dzieła. Realizacja tego zamiaru wymaga jeszcze a probaty Stolicy Apostolskiej.

Zmarł K. Klenczon

W Chicago zmarł 8 bm. znany muzyk polski pochodzenia Krzysztof Klenczon. Przed laty był on członkiem znanego zespołu „Czerwone Gitary”. Od ponad 10 lat mieszkał w USA, gdzie zdobył rozgłos jako kompozytor, wokalista i gitarzysta, i nagrał szereg cieszących się powodzeniem płyt. Przed 3 miesiącami Klenczon uległ bardzo poważnemu wypadkowi samochodowemu. Bezpośrednią przyczyną zgonu było zapalenie płuc.

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w zasięgu wzn. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i rozpozgodzeniami. W nocy i rano miejscami mgły i zamglenia. Wiatry zachodnie i północno-zach. prędkość 3—6 m/s. Temp. maks. dniami 12—15, min. nocą 3—0 st. C. W niedzielę zachmurzenie umiarkowane, rano lokalnie mgły i zamglenia. Temperatura bez większych zmian. (w)

10 godzin S. Kani w gdańskiej stoczni

(Dokończenie ze str. 1)

W toku przedzjazdowych dyskusji najczęściej podnoszone są postulaty dotyczące np. konsekwencji pełnej demokracji w wyborach do władz i na delegatów w PZPR, rzetelnej polityki kadrowej, a zwłaszcza konsekwentnego rozliczenia wszystkich winnych obecnej sytuacji. Obowiązkiem partyjnym jest przede wszystkim działanie. Nie możemy bowiem stale rozpamiętywać. W partii znajduje się kluczek do uratowania Ojczyzny, nie wolno tej szansy zaprzepaścić.

Istotne jest znaczenie współpracy między ogniwami partyjnymi a ogniwami „Solidarności”. Wszyscy dziś musimy szukać sposobu takiej współpracy. W Stoczni Gdańskiej układa się ona bez zarzutu, bowiem o czymś jest i naturalne, że partia współpracuje z ogromnym ruchem społecznym w swej istocie robotniczym. Partia powinna dyskutować z ludźmi mającymi inne poglądy i przekonania, ale oczywiście nie może i nie będzie tolerować działalności antypartyjnej.

Następnie rozwinęła się dyskusja. Jej ton i ośrodek widzenia spraw i problemów, bezkompromisowość w stawianiu pytań i w głoszeniu poglądów, stały się ilustracją aktualnej opinii członków partii z zakładowych organizacji Wybrzeża Gdańskiego, o najważniejszych kwestiach partii i narodu. Z trybuny zebrania zabrało głos w sumie 290 towarzyszy. Wielu dyskusyjantów stwierdzało, iż mają świadomość faktu, że poglądy wyrażane w tej Stoczni i prezentowane poza nią, budzą kontrowersje, bywają traktowane jako wyraz działań rzekomo osłabiających partię. Nie godziły się — stwierdzano — ze stawianym dość często nam zarzutem, jakoby prowadziło to do frakcyjności. Jesteśmy autentycznie związani z całą partią, chcemy jak najlepiej służyć konsolidowaniu jej szeregow, poprawie dyscypliny wewnętrznej, opowiadamy się za demokratyzacją życia partii jako jedną z ważnych podstaw odzyskania przez nią społeczne zaufania i wiarygodności. O zdecydowanej woli konstruktywnego przezwyciężenia trudności najlepiej świadczą cytowane poniżej stwierdzenia dyskusyjantów:

„Musimy uczynić wszystko, aby nasza partia była naprawdę polska, aby naprawdę była zjednoczona, naprawdę robotnicza i by naprawdę była partią. Jeśli powszechne jest żądanie usunięcia niektórych ludzi z

kierownictwa partii, to należy to zrobić. Nawet krzywda jednostkowa nie może być alternatywą dla jednolitości partii. Pojedyncze wtręty w masowy żądanie szeregow członków — polityczne decyzje personalne, kadrowe — pogłębiają rozdziew między podstawowymi organizacjami partyjnymi a kierownictwem.

Sierpień 1980 przyniósł powszechne żądanie, aby w Polsce było lepiej i sprawiedliwie. Trudno jest dziś o to, aby było lepiej. Świadczy o tym kolejki, braki w zaopatrzeniu. Aby było lepiej potrzebny jest czas, ale to, by działać się sprawiedliwie, można uczynić natychmiast.

Jednym z podstawowych warunków odzyskania przez partię wiarygodności jest przestrzeganie zasad uczciwości. Nie brakuje jej „w dotach” partyjnych. Zobowiązana jest do niej również „góra”.

Żądaj należy jak najbardziej przyspieszyć, bo czas działa na naszą niekorzyść. Wszyscy ubiegający się o mandat delegata, także członkowie KC, powinni poddać się sprawdzianowi, poczynając od wyborów na najbliższym sekcju.

Żądaj winien odpowiedzieć na pytania: Czemu po tylu latach wyjątkowej pracy znaleźliśmy się w nędzy, jak przebiegały wydarzenia grudniowe na Wybrzeżu i jakie są ich kulisy, w jaki sposób rozliczyć winnych obecnej sytuacji, aby stanowić to nie tylko akt sprawiedliwości, ale i przestrożę dla następów.

Jesteśmy świadomi, że przemiany następujące w Polsce nie mają precedensu w skali historycznej, nie zgadzamy się jednak, by Polska droga do socjalizmu traktowana była jako herezja. Chcemy zapewnić towarzyszy z bratnich krajów socjalistycznych i bratnich partii, iż nieuzasadnione są ich niepokojące o losy socjalizmu w Polsce, o zdolność naszej partii do samodzielnego wyjścia z kryzysu. Wiemy ku czemu zdążamy i jak chcemy zrealizować socjalistyczną odnowę.

Odnowa w Polsce musi zagrażać grupom, które wcale nie są tak mało liczne. Chodzi tu m. in. nie tylko o pojedyncze osoby na kierowniczych stanowiskach, ale także liczne kadry aparatu gospodarczego, administracyjnego, partyjnego. Nie rozumieją one sensu odnowy i czują się zagrożone na swoich pozycjach. Ci sami ludzie boją się Zjazdu i bać się będą wyborów do Sejmu, a także reformy gospodarczej.

Tylko cała partia, a nie

konkretny towarzysz, może zdecydować o tym, co jest dobre dla partii. Muszą zmienić swoją rolę i sposób funkcjonowania środki masowego przekazu. Ich zadaniem jest przedstawianie prawdy — nawet gorzkiej, dociekliwość, krytycyzm, umożliwienie ścierania się poglądów i racji. Szczególnie wiele zleceń roboty uczyniła także ostatnio tendencyjna, nieprawdziwa często informacja. Przykładem szczególnie ostrym były tu pierwsze relacje z wydarzeń w Bydgoszczy.

Sily antystrojowe istnieją w każdym społeczeństwie, ale trzeba zdawać sobie sprawę, że u nas nie są na tyle mocne, aby mogły rzeczywiście zagrozić socjalizmowi.

Gwarantowana, nawet konstytucyjnie, przewodnia rola partii, to za mało. Przewodnia rola musi spełniać się w codziennej praktyce, być wyrazem nadziei i aspiracji wszystkich ludzi pracy. Brak jest jeszcze w kierownictwie pełnego zrozumienia dla autentycznych dążeń klasy robotniczej.

Jeden z mówców przypomniał, że po grudniu stocznicy, na pytanie Edwarda Gierka, odpowiedział jednym głosem — „Pomóżmy!”. Zwracając się do Stanisława Kani zapytał: Czy pomożecie nam, Towarzyszu i Sekretarzu, przeprowadzić odnowę w partii i w kraju, czy też mamy zrobić to sami. (W tym momencie sala odpowiedziała oklaskami.)

Nie istnieje konflikt pomiędzy partią a „Solidarnością”, ale jedynie pomiędzy partią i społeczeństwem, a częścią ludzi w kierownictwie partii. „Solidarność” zrodziła się z woli narodu i jest jego własnością. Jest to przecież w swej masie związek ludzi, którzy walczyli o socjalizm, żyją w socjalizmie i chcą dla niego pracować. Szukajmy tego, co łączy, a nie dzieli.

Kolejny mówca poświęcił swoje wystąpienie przyjaźni polsko-radzieckiej stwierdzając, że wszyscy są świadomi jej znaczenia, świadomi pomocy, jakiej przez lata udzielali nam towarzysze radzieccy. Ostatnio jednak przyjaźń ta była nadużywana przez kierownictwo do własnych celów. Opowiadamy się za internacjonalizmem, za partnerską, szczerą przyjaźnią i współpracą z Krajem Rad.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos Stanisław Kania. Powiedział, iż czuje się związany z gdańską organizacją partyjną, ze społecznością ludzi Wybrzeża. Gdańsk symbolizuje wartości szczególne, wielką siłę naszego narodu, która była zdolna tu, na tej ziemi, dźwignąć Gdańsk

z ruin i uczynić stocznioy przemysł narodowym przemysłem Polski. Wszystko co dzieje się na Wybrzeżu budzi zainteresowanie w całym kraju i za granicą. W kręgu tych zainteresowań jest Gdańsk, Stocznia, jej kolektyw. To przecież tutaj przed miesiącami przerwane zostało wielkie napięcie strajkowe, politycznymi środkami, środkami porozumienia. Stało się to z woli robotniczej załogi Stoczni, dzięki zrozumieniu istoty tego konfliktu przez naszą partię, jej centralne organy. To za sprawą Komitetu Centralnego przyjęta została linia porozumienia, rozwiązania strajkowego napięcia politycznymi środkami. To za sprawą Komitetu Centralnego i uchwał jego V Plenum wyrażona została zgoda na stworzenie nowych związków zawodowych, które dziś noszą imię „Solidarność”.

I sekretarz KC odpowiadając na pytania zgłoszone w dyskusji stwierdził m. in. że wobec żądań członków partii konieczne jest dokonanie pogłębionej oceny źródeł głębokiego kryzysu, jaki przeżywa nasz kraj. Wiele miejsca poświęcił mówca przygotowaniu do IX Zjazdu Partii, który — jak wyraził przekonanie — wytyczy program stanowiący kontynuację i konsekwentne pogłębienie procesu socjalistycznej odnowy w Polsce. (PAP)

W Starym Teatrze

„Powrót Pana Cogito” — powrót do prawdy słowa

W najbliższą sobotę w Starym Teatrze o godz. 21.30 odbędzie się premiera spektaklu „Powrót Pana Cogito” Zbigniewa Herberta. Określenie — spektakl — jest w tym wypadku dalece niedoskonałe, ale konieczne by nazwać coś co istnieje przecież w teatrze i za sprawą aktorów.

W 1975 roku grupa aktorów Starego Teatru przygotowała wybór wierszy — „Teatr Pana Cogito”. Ów spektakl — monolog — nie ujrzał światła ramy, ale nie został zapomniany przez ludzi, którzy nad nim pracowali. Dziś powracają do Herberta z wielu powodów. Chodzi o autora skazanego w jakiś sposób na nieistnienie w szerokim społecznym odbiorze, autora który jest poetą wielkim, równym Miłoszowi, a jednocześnie poza wąskimi kręgami niemal nie znanym.

To wszystko co poprzez swą poezję mówi Herbert, myśli grupa ludzi, którzy chcą tę poezję ujawnić. „To tak — powiedział Jerzy Stuhr na spotkaniu poprzedzającym premierę — jakbym posługiwał się tekstem, który po prostu lepiej wyraża to co myślę”.

Uczestniczący w „Powrocie Pana Cogito” (taki tytuł nadał spektaklowi) to przede wszystkim inicjator tego przedsięwzięcia Tadeusz Malak oraz Stefan Szamel, Mieczysław Grabka, Leszek Piskorz, Jerzy Treła, Jerzy Stuhr, Zygmunt Józefczak, Andrzej Buszewicz. Niezwykle ważnym elementem całości jest skomponowana przez Stanisława Radwanę muzyka. I w jej wypadku konieczny jest krótki komentarz. Nie stanowi ona ornamentu do wierszy Herberta. W wielu przypadkach jest po prostu jedynym sposobem na wypowiedzenie słów tak prostych i intymnych, że tylko przy pomocy muzyki można udźwignąć ich znaczenia.

Spotkanie z zespołem przygotowującym spektakl już było wielkim przeżyciem, rodzajem teatru najprostszego, a poprzez to prosto wstrząsającego. Po raz pierwszy chyba zetknęliśmy się z postawą aktorów, którzy nie chcą grać, nikogo kreować, chcą jedynie przekazać nam słowa, które daje świadectwo prawdziwe.

Myślę, że wszyscy którzy będą współuczestniczyć w spotkaniu z poezją Zbigniewa Herberta odczują wagę tej poezji i wagę tego co zrobiono dla niej w Starym Teatrze. (e)

Szukania wiatru w polu ciąg dalszy

Na wokandę Sądu Wojewódzkiego w Krakowie wróciła sprawa zniszczonej, trującej powiem wiatru, plantacji pomidorów w Podgórkach Tynieckich pod Krakowem, o której wielokrotnie w ub. roku pisaliśmy, nalegając — bezskutecznie — aby któraś z licznych placówek badawczych zajęła się przynajmniej zbadaniem źródła zniszczenia i skażenia pomidorów. Poszkodowani pozowali przed Sąd Hutę Aluminium w Skawinie, jako sprawcę zniszczenia.

Pełnomocnik Huty podtrzymał stanowisko, zajęte na pierwszej rozprawie, że wykluczona jest awaria urządzeń i nie może być mowy o związku przyczynowym między ska-

Janusz Popiołek przewodniczącym ZK ZSMP

Dzisiaj, nad ranem zakończyły się obrady Krakowskiej Nadzwyczajnej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZSMP. Delegaci wybrali nowe władze, przewodniczącym został Janusz Popiołek, wiceprzewodniczącymi Krzysztof Mączka, Jerzy B. Znański, Janusz Przybyło, Ryszard Jarosz, Bolesław Pulchny. Przewodniczącym Komisji rewizyjnej wybrano Andrzeja Matusiaka, a przewodniczącym sądu koleżeńskiego Adama Do-niemirskiego. Z uwagi na wcześniejsze zamknięcie dzisiejszego numeru „Echa” sprawozdanie z konferencji przekażemy w poniedziałek. (ms)

Cmentarz żydowski w Warszawie zyskał opiekunów

9 bm. odbyło się inauguracyjne zebranie zespołu założycielskiego Społecznego Komitetu Ochrony Zabytkowego Cmentarza Żydowskiego w Warszawie. Do zespołu, uformowanego przy Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, zgłosili akces m. in.: Anna Tatarkiewiczowa, Eryk Lipiński, Andrzej Kuśniewicz, Julian Aleksandrowicz, Stanisław Podemski, Zygmunt Hoffman, Jerzy Hryniewicz, Henryk Samsonowicz, Szymon Datner, Karol Małcużyński, Adam Laks, Antoni Marianowicz, Jan Swiderski, Szymon Kobylński, Tadeusz Jaroszewski, Jerzy Stefan Stawiński, Marek Edelman, Wiktor Zin.

Prace konserwatorskie na cmentarzu rozpoczęte zostaną jeszcze w bież. miesiącu.

W KINACH:

- ◆ „Kijów” — od soboty, 11 kwietnia, godz. 15.45 — 18 — 20.15 „CENA STRACHU” — sensacyjny film amerykański — reż. William Friedkin, w roli głównej Roy Scheider
- ◆ „Uciecha” — od niedzieli, 12 kwietnia, godz. 10 — 12.15 — 15.45 — 18 — 20.15 „GANGSTERZY SZOS” — sensacyjny film kanadyjski — w roli głównej Peter Fonda
- ◆ „Warszawa”, od niedzieli, 12 kwietnia, godz. 10 — 12.15 — 16 — 18 „SUPERPOTWÓR” — najnowszymi, fantastycznymi-przygodowymi film japoński — godz. 20.15 — PRZEGŁAD KOMEDI FILMOWYCH — K-2388

Ujęto zabójcę staruszki

Organa MO aresztowały w Grójcu Jana J., lat 33, zamieszkałego w Polkajnach, w woj. olsztyńskim. Zatrudniony był on sezonowo w tutejszych sadach. Jest podejrzanym o zabójstwo 73-letniej staruszki. (PAP)

Co słychać?

Chirurg Vincent R. Pennisi z San Francisco amputował w ostatnim czasie 1200 kobietom zdrowe piersi. Jest to ostatnio modne w USA. Są lekarze którzy twierdzą, że taka operacja całkowicie zabezpiecza kobiety przed zachorowaniem na raka.

OD NIEDZIELI

Po dniach burzliwych, niespokojnych, pełnych społecznych napięć i emocji nadchodzi czas refleksji, trzeźwego patrzenia na to, co miało się wydarzyć, czego udało się nam uniknąć, co — być może — miało by najtragiczniejsze skutki w całej naszej powojennej historii.

Stan najwyższego napięcia przypała na ostatnie dni minionego tygodnia. Fala spekulacji na temat polskiej prze-walila się przez całą prasę światową.

Pierwsze dni tego tygodnia przyniosły jednak znaczne uspokojenie, wyciszenie emocji i wyraźny spadek napięcia. W kraju i za granicą. Wpłynęło na to przede wszystkim przemówienie Leonida Breżniewa wygłoszone na XVI Zjeździe KPCZ, umiarkowane w tonie, wyważone w doborze słów, zwłaszcza w kwestii polskiej. Ta wypowiedź radzieckiego przywódcy zbiegła się w czasie z wiadomością o zakończeniu ćwiczeń Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, które od 17 marca do 7 kwietnia odbywały się na terytorium PRL, NRD, ZSRR i CSRS.

Tymczasem bieg wydarzeń w naszym kraju jeszcze raz potwierdził, że w sytuacjach najtrudniejszych dialog i tylko dialog ma znaczenie najważniejsze. Dotyczy to zresztą także i skomplikowanych sytuacji międzynarodowych. Stąd też zapewne wyraźne w ostatnich dniach ożywienie kontaktów dyplomatycznych, stąd

planowane i nie planowane podróże przewodów państwowych, stąd zagraniczne wojące szefów dyplomacji różnych państw, stąd doniosłe wypowiedzi ekspertów politycznych w najprężniejszych kwestiach międzynarodowych.

W Europie ze szczególną wagą odnotowano niedawną trzydniową wizytę w Moskwie ministra spraw zagranicznych RFN — Hansa Dietricha Genschera. Przeprowadzone przez niego wielogodzinne rozmowy zarówno z samym Breżniewem

Czas, dla kogo pracuje?

jak i ministrem Gromyką wykazały, iż zarówno Wschód, jak i Zachód gotowe są podjąć rokowania w najistotniejszej obecnie dla Europy sprawie — broni jądrowej średniego zasięgu, i to bez jakichkolwiek warunków wstępnych. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, iż obie strony nadal zachowują swoje stanowisko co do aktualnego układu sił pomiędzy obu blokami woj-skowymi. I tak, Zachód oskarża Wschód, że rozmieszcza nowe rakiety SS-20, uzyskując w ten sposób znaczną przewagę w Europie. Wschód stawia z kolei zarzut, że to właśnie państwa NATO swą „grudniową uchwałą” prą do uzyskania mierzalnej przewagi nad państwami Układu Warszawskiego.

Zachodu. I w tej też roli przekazał stronie radzieckiej stanowisko w sprawie polskiej. Wypowiedział się — jak odnotowano — jednoznacznie za „umiarkowaniem” w polityce międzynarodowej, przy czym nie omisszał zauważyć, iż utrzymujące się napięcie między Wschodem i Zachodem wynika z problemu afgańskiego i polskiego. Jak zauważył to potem korespondent DPA — na Rosjanach nie zrobiło to jednak większego wrażenia.

W zagraniczną podróż do czterech krajów Bliskiego

Wschodu — Egiptu, Izraela, Jordanii i Arabii Saudyjskiej, udał się szef dyplomacji amerykańskiej — Alexander Haig. Drugim celem jego podróży była Europa zachodnia. Z pozoru można by sądzić, iż w jego misji bliskowschodniej chodził przede wszystkim o nowe pokojowe koncepcje związane z konfliktem arabsko-izraelskim. Ale, nie — w tej materii — jak się zdaje — Stany Zjednoczone niewiele już mają do powiedzenia po ukiadach z Camp David. W tej chwili dla nowej administracji USA sprawa najważniejszą wydaje się być zapewnienie bezpieczeństwa dostaw ropy naftowej z Zatoki Perskiej. To raz, i dwa — stworzenie gwarancji dla państw tego rejonu, że ich systemy polityczne nie ulegną zagrożeniu. I właśnie ta koncepcja amerykańska jest dość jasna, polega na stworzeniu bloku państw, począwszy od Turcji, a na Pakistanie skończywszy. Państwa te miałyby stanowić naturalną barierę przeciw takiemu „zagrożeniu”.

Co z tych planów wyjdzie pokaże czas. Czas, który w tej chwili jeszcze nie wiadomo dla kogo pracuje. Tym bardziej, że niebezpieczny rozwój wydarzeń w Libanie może skomplikować i pokrzyżować najbardziej nawet precyzyjne plany.

Jakie opinie wywozi Haig z Europy dotąd nie wiadomo. Określił tylko, iż najwyższe obowiązki Stanów Zjednoczonych wciąż budzi jeszcze sytuacja w Polsce. (m-t)

1234567 DO-SOBOTY

Po niedawnym 4-godzinnym strajku ostrzegawczym radio podało wstydliwie informację, która musiała zapewne zbulwersować niejednego słuchacza. Mimo przepracowania tylko połowy dnia roboczego, niektóre zakłady i kopalnie wykonały po 70, a nawet i więcej normy dziennej produkcji. Oczywiście, przyczynę takiego stanu rzeczy upatrywać można w sferze psychologicznej: że to emocja postrajkowa podesłała ludzi do zwiększenia wysiłku.

SPROBujemy jednak spojrzeć na sprawę nieco trzeźwiej. Ostrajk — w sposób paradoksalny — powoduje wzmożenie wysiłków organizacyjnych tak w kierunku jego sprawnego przebiegu, jak i przygotowania dalszego ciągu pracy już po strajku. Odpowiednio wcześniej przygotowywany jest więc transport, dostawy surowców i materiałów itp. Dyrektorzy i kierownicy nie mają dwojga się i troja, aby nie dopuścić do kompromitującej sytuacji, że po zakończeniu strajku robotnicy i tak nie mieliby z czego produkować. Było więc rzeczą znaną, że w czasie tych kilku godzin postrajkowych pracownicy niektórych zakładów nie mieli na ogół potrzeby, jak to zwykle bywa, uskarżać się na różnego rodzaju niespodzianki zaopatrzeniowe, czy nagłe wyłączenia prądu powodujące przymusowe przestoje w pracy. W wyniku tych zabiegów czas strajkowy mógł odpowiednio mocno kontrastować z czasem pracy, a o taki zabieg propagandowy przecież niektórym chodziło.

Przedstawiony paradoks skłania do jeszcze jednej refleksji. Jak wielki balagan musi panować w naszej gospodarce — rozregulowanie do granic wytrzymałości wewnętrznych

spodarcze o wiele większych strat aniżeli przerwa w pracy odpowiednio wcześniej zaplanowana. Aby naprawić misterną sieć zależności pomiędzy poszczególnymi działami i branżami, naszej gospodarce potrzeba dzisiaj zastrzyku kompetencji organizacyjnej na niezwyklej skalę. Jakiegokolwiek apele o lepszą pracę robotników stają się już nieskuteczne, nie tyle z powodu ich niechęci do propagandy, co wskutek czysto organizacyjnej bariery. Tymczasem zastrzyk taki nadal nie następuje. Rotacja na stano-

darczej należałoby właściwie już od dziś przygotować się do strajków. Przygotowania te powinny m. in. obejmować selekcję najzdolniejszych kierowników, przyszłych menedżerów oraz rozważanie nad nimi fachowej opieki w taki sposób, aby najdalej za 3 lata mogli od razu przejąć ster gospodarki, a nie dopiero metoda prób i błędów uczyli się poruszania w niezwykle trudnych realiach gospodarczych, jakie stworzy planowana reforma. Jest to tym bardziej uzasadnione, że na nadmiar praw-

Porachunki gospodarcze

Gdy strajkują umysły

i zewnętrznych więzi gospodarki w spadku po bieżącej polityce inwestycyjnej minionej dekady — że nawet niewielki zastrzyk sprawności organizacyjnej np. przy okazji strajku, może spowodować w bardzo krótkim okresie czasu dość gwałtowny wzrost wydajności pracy.

NIE podważając wielkości traconych bezpowrotnie w wyniku strajku nie wyprodukowanych dóbr można z całą pewnością zakładać, że chaos zaopatrzeniowy, nierytmiczność pracy na skutek nieudolności kadry zarządzającej itd. przysparzają go-

wiskach kierowniczych odbywa się jak dotąd według zasady, co kto sprzeniewierzył i ukradł, a nie, czy jest kompetentny. A przecież o dowody na ekonomiczną indolencję stosunkowo najłatwiej — widać je gołym okiem bez potrzeby przedkładania specjalnych rachunków.

Niezbyt wesołe to perspektywy przed zbliżającą się reformą gospodarczą. Nie stać nas bowiem w dzisiejszej sytuacji na to, aby dopiero twarde zasady gry ekonomicznej eliminowały z gospodarki nieudolność i beztalencja organizacyjne. Do reformy gospo-

dziwych talentów organizacyjnych nie cierpimy.

A WRACAJĄC do strajków, przy ich okazji podaje się zazwyczaj skwapliwie wielkość traconych bezpowrotnie miliardów zł produkcji. Chciałbym usłyszeć dla równowagi, ile miliardów złotych przyniosły i będą nadal przynosić błędne decyzje inwestycyjne podejmowane przez nieudolnych kierowników, życia gospodarczego, których umysły strajkowały przez lata i w wielu przypadkach strajkują nadal.

JANUSZ ZARĘBA

Robocze obrady KK PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

ważam, że istotne znaczenie ma propozycja zgłoszona w dyskusji, aby kontakty i rozmowy w sprawie bydogoskiej wykorzystać do podjęcia negocjacji systematycznych i systemowych w kwestiach zasadniczych i ogólniejszych:

• warunków realizacji 10-punktowego programu gen. Jaruzelskiego,

• zasad współodpowiedzialności i współudziału ruchu związkowego w działaniu na rzecz wyjścia z kryzysu,

• miejsca ruchu związkowego w życiu społecznym kraju w ogóle. Ta propozycja jest wprawdzie bardzo „miejscowa”, ale jednak zawarta w uchwale plenum KC(...) Jeśli życie społeczne i polityczne naprawdę chcemy odnowić — to nie ma innej drogi, jak sojusz partii z rozsądnym nurtem ruchu związkowego, przede wszystkim zaś w „Solidarności”(…) „Solidarność”(…) musi być uznana nie tylko w słowach, ale w głębi świadomości partii za element trwały realnej rzeczywistości socjalizmu w Polsce. Również „Solidarność” musi nie tylko w deklaracjach, ale w świadomości swych działaczy

mieć mocno zakodowane, że bez naszej partii nie może być warunków pokojowego bytu i rozwoju Polski, że wszystkie próby osłabienia partii — wbrew pozorom mogą oznaczać koniec „Solidarności”.

Za rzecz bez precedensu sekretarz Dąbrowski uznał także fakt, iż po raz pierwszy od wielu lat członkowie plenum mówili językiem rezolucji i uchwał podstawowych organizacji partyjnych. Niestety, nie znalazło to pełnego odbicia w uchwale IX Plenum.

Następnie prezydent Józef Gajewicz przedstawił stan realizacji programu rządu. (Omówienie tego wystąpienia drukujemy obok.)

Sekretarz KK PZPR Zdzisław Leś omówił dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii, stwierdzając m. in., iż przebiega ona według demokratycznych ordynacji; w środowiskach robotniczych i na wsi występują jednak trudności ze skompletowaniem list wyborczych, bowiem wielu członków partii nie zgadza się na kandydowanie do władz. Niepokoi też zbyt mała ilość robotników wśród delegatów na

konferencje wyższego szczebla.

W dyskusji zabrał głos 10 mówców. Koncentrowali się głównie wokół możliwości realizacji programu rządu. Tadeusz Wojtaszek przypomniał, iż podstawowe warunki poprawy zaopatrzenia w żywność to: oplanalność produkcji rolniczej, dostęp wszystkich producentów żywności do najnowszych osiągnięć nauki i techniki, zaopatrzenie rolników w środki produkcji, zabezpieczenie dostawy tych środków i odbioru produktów bezpośrednio od rolnika, kredyty dla rolnictwa.

O problemach budownictwa, a szczególnie braku ludzi w tradycyjnych zawodach budowlano-wykończeniowych mówił Bolesław Kramkowski.

Hieronim Kubiak podkreślił, iż najważniejsze dla krakowskiej organizacji partyjnej jest przygotowanie programu działania, a dla partii w ogóle — zmiana jej struktury. Partia musi też w najbliższym czasie określić swój stosunek do wyborów do rad narodowych oraz do roli i zasad funkcjonowania PZPR. Jeśli partia nie chce być atakowana — musi sama przejmować inicjatywę w najważniejszych sprawach.

O bieżących pracach Krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej poinformował Leonard Zukiewicz: Oprócz indywidualnych spraw personalnych problemem, którym trzeba się będzie wnikliwie zająć (sa już zebrane materiały) jest polityka rozdziału mieszkań.

Plenum przyjęło uchwałę dotyczącą dwóch głównych poruszanych wcześniej zagadnień. Sprawy kadrowe. Na własną prośbę zwolnieni zostali z członków plenum: Bolesław Faron, Stefan Gołbiewski, Wiesława Rzepa oraz z funkcji sekretarza KK PZPR i członka plenum — Zdzisław Gasidło.

Na wniosek podstawowych organizacji partyjnych plenum odwołało ze swego składu Henryka Zarębę, Edwarda Perykaszę (także na wniosek KKKP) oraz Bolesława Grzesiaka.

Sprawy organizacyjne. Plenum zaakceptowało klucz przedstawicieli delegatów na krakowską konferencję. Przyjęto, iż w organizacjach liczących ponad 1000 członków będzie się wybierało 1 delegata na 250 członków, a w organizacjach mniejszych 1 na 150. W krakowskiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej weźmie udział 433 delegatów.

EWA SMEDER

10 punktów premiera - 10 krakowskich rozwiązań

(wg wystąpienia prezydenta Gajewicza na Plenum KK PZPR)

I — Zaopatrzenie w żywność, sprawiedliwy podział deficytowych towarów. Mimo interwencji we władzach centralnych zaległości w dostawach przetworów zbożowych i owocowo-warzywnych są tak duże, iż nie dało się utrzymać ciągłości sprzedaży. W I kwartale Kraków otrzymał np. ponad 5 tys. ton maki mniej niż planowano, czyli tyle, ile spożywa mieszkający w ciągu miesiąca. Planowane dostawy mięsa w bm. są mniejsze o 1000 ton niż w kwieciu ub. roku. Natomiast drobiu będzie więcej o 200 ton, masła o 40 ton, margaryny o 100 ton.

Ziemniaki: aby zwiększyć dostawy od rolników indywidualnych zniesiono maksymalną cenę w sklepach prywatnych i na targowiskach. Udało się także załatwić ziemniaki w Siedlcach i Łomży (pierwsze transporty nadchodzą).

Trwa budowa 5 piekarni rzemieślniczych, modernizacja 3 zakładów masarskich i 2 mleczarni. Buduje się 2 wydzielone wód gazowanych. Trwają starania o uruchomienie w województwie rozlewni oleju jadalnego.

Wykorzystując nie zagospodarowane lokale otworzy się 26 sklepów i 15 punktów gastronomicznych.

II — Kontrola cen, walka ze spekulacją. Wszystkie właściwe służby włączyły się do walki ze spekulacją. Np. w I kwartale MO zlikwidowała 128 melin, konfiskując 1750 l alkoholu. Potrzebna jest większa aktywność w tej dziedzinie Komitetów Kontroli Społecznej, związków zawodowych i całego społeczeństwa.

III — Ochrona zdrowia. Jedna trzecia łóżek szpitalnych w Krakowie stoi na korytarzach i w pomieszczeniach prowizorycznie przystosowanych.

W planie inwestycyjnym na br. przewidziano o 23 proc. nakładów więcej, niż wykorzystano w roku ub. Na remonty — o 20 mln zł więcej niż w roku ub. (głównie dla Szpitala im. Narutowicza, przy ul. Skarbowej i Siemiradzkiego). Poszukuje się dalszych możliwości przeznaczania obiektów administracyjnych dla lecznictwa.

Mimo zwiększenia nakładów centralnych na zakup leków sytuacja nie poprawiła się. Brakuje od 30 do 80 proc. zaopatrzenia w różne leki, artykuły sanitarne, narzędzi lekarskich. Trwają starania o zmianę centralnego rozdziału leków, nie uwzględniającego dotychczas specyfiki centrum medycznego Krakowa w makroregionie, oraz o modernizację krakowskich zakładów farmaceutycznych.

Organizuje się dom opieki społecznej dla rolników w Czernej, przygotowuje się podobne w Alwerni, Mogilanech, Sieprawiu.

IV — Budownictwo mieszkaniowe, gospodarka komunalna. Realny program na br. — 6,4 tys. mieszkań w budownictwie wielorodzinnym oraz 390 tys. m kw. powierzchni użytkowej stanów surowych. Podstawową barierą rozwoju — brak terenów uzbrojonych. Władze centralne nie reagują na zgłaszane zapotrzebowania. Bezwzględnie konieczna jest rozbudowa ujęcia wody pitnej na Racie, Elektrociepłowni w Legu i przebudowa Elektrociepłowni w Skawinie na elektrociepłownię.

Aby rozładować napięcia powstałe w zakładach pracy z powodu niezrealizowania przedziałów na mieszkania z roku poprzedniego, prezydent Gajewicz postanowił, iż tegorocznych efektów budownictwa spółdzielczego 29,6 proc. przeznaczyć dla zakładów pracy. (Dotąd brak zgody władz centralnych.) W latach następnych całością dysponować będzie spółdzielczość mieszkaniowa.

Podjęto decyzję o rozbudowie zapleczy produkcyjnych gospodarki komunalnej oraz potencjału wykonawczego w systemie gospodarczym. Gospodarcze komunalne przekazuje się nie wykorzystane środki transportowo-sprzętowe z innych przedsiębiorstw.

V — Urzeczywistnianie zasad socjalistycznej sprawiedliwości w płacach, świadczeniach socjalnych, korzystaniu z dóbr kulturalnych. Punktu tego prezydent Gajewicz nie rozwinał szerzej (pośrednio tematyka ta obecna jest w pozostałych).

VI — Produkcja rolna, przygotowanie kampanii wiosennej. Mimo interwencji na szczeblu centralnym brakuje 58 proc. zbóż siewnych, generalnie brakuje sadzeniaków, za mało jest nasion rolniczych. Rolnicy muszą rozwiązywać te problemy we własnym zakresie. Wystąpiono do władz centralnych o dodatkowe przydziały środków ochrony roślin.

Prowadzi się przegląd wykorzystania ziemi, pod kątem przekazywania nie wykorzystanych terenów rolnikom indywidualnym. Niezagospodarowane grunty w Krakowie przeznaczy się na działki — chociażby tymczasowo.

Generalnie brak maszyn i urządzeń. Z pomocą przyszło już wiele przedsiębiorstw produkcyjnych, rzemiosło i wojsko.

VII — Gospodarka paliwami i surowcami. Prowadzi się szczegółową kontrolę wykorzystania paliw, energii i surowców. Już dziś usprawnienia wymaga system dowozu pracowników oraz organizacja przewozu materiałów budowlanych. Wystosowano apel do mieszkańców o zbiórke surowców wtórnych.

VIII — Porządkowanie inwestycji. Wstrzymano kolejny „Centrum”, 2 zadania ciepłownicze na Wzgórzach Krzesławickich, budynek administracyjno-usługowy Urzędu Gminy w Alwerni, budynek NOT-u. Po raz pierwszy od wielu lat zabezpieczono w pełni potencjał wykonawczy dla pozostałych inwestycji (poza jednym małym zadaniem).

IX — Eksport i import zaspekujący elementarne potrzeby ludności i gospodarki. Działania w tym zakresie programu na razie władze centralne.

X — Organizacja i dyscyplina pracy, przekwalifikowanie pracowników zgodnie z potrzebami gospodarki.

Aby uporządkować strukturę organizacyjną, trzeba łączyć jednostki o zbliżonym zakresie działania, z pionu administracji państwowej i administracji gospodarczej — wymaga to decyzji władz centralnych. Poważnym problemem są małe gminy nie posiadające niezbędnej infrastruktury. Z powodu niskich płac brak kadry w terenowej administracji państwowej.

W szeroko pojętych usługach wzrosło zatrudnienie o ponad 1000 osób, w sferze budowlano-montażowej — zmalało o 800 osób. Bez zakłóceń przebiega przemieszczanie ludzi z budownictwa przemysłowego do budownictwa mieszkaniowego i komunalnego.

Trzeba pilnie rozpocząć prace nad zmianą struktur organizacyjnych na wszystkich szczeblach administracji i gospodarki, zmienić normy obsad personalnych — zwłaszcza kadry kierowniczej.

Opr. (es)



„Wostok” wraz z rakieta nośną na Wystawie Osiągnięć Gospodarki ZSRR w Moskwie.
Fot. JACEK BALCEWICZ

Równo dwadzieścia lat temu — 12 kwietnia 1961 roku po raz pierwszy w historii ludzkości, człowiek wzblił się w przestrzeń kosmiczną. Jeśli popatrzyć wstecz wydaje się, że było to jakby wczoraj, a tymczasem okazuje się, że niemal na naszych oczach w ciągu zaledwie tych dwóch dziesiątków lat dokonał się olbrzymi skok od pierwszego zaledwie kilkugodzinnego lotu majora Jurija Gagarina po wielomiesięczne załogowe loty i eksperymenty prowadzone na pokładzie orbital-

Pierwszy lot człowieka w kosmos

nej stacji naukowej „Salut”. Dzisiaj, kiedy loty kosmiczne stały się codziennością przebiegały one na chwilę do Moskwy na Wystawę Osiągnięć Gospodarki Narodowej ZSRR.

Zaraz przy wejściu na teren wystawowy strzela w niebo srebrzysty 90-metrowy obelisk z tytanu poświęcony pamięci wszystkich zdobywców kosmosu. Przed obeliskiem pomnik twórcy naukowych podstaw kosmonautyki i teorii budowy rakiet — Konstantego Ciolkowskiego, a dalej przy szerokiej Alei Bateriał ustawione zostały odlane z brązu popiersia wszystkich kosmonautów.

Pierwszy radziecki sputnik wystrzelony 4 października 1957, który zapoczątkował erę kosmiczną ważył zaledwie 83,6 kg, natomiast potężna stacja badawcza „Proton” ważyła aż 12,2 tony.

Aby wyprowadzić ją na orbitę zastosowano rakieta nośną o mocy silników przekraczających 60 milionów KM czyli trzy razy mocniejszą niż rakieta „Wostoka”.

Wśród wielu eksponatów są także „drobniejsze” elementy kosmicznego ekwipunku: fotele z kataliputą z „Sojuza”, kombinezony kosmonautów, urządzenia sterownicze, kapsuły lądujące. Jest też wierna kopia pojazdu księżycowego — „Lunochod-2” dostarczonego na powierzchnię Księżyca przez stację automatyczną „Luna-21” w styczniu 1973 roku, a wysoko tuż pod kopułą pawilonu złożone razem radziecki „Sojuz” i amerykański „Apollo” z pamiętnego wspólnego lotu, który w 1975 roku odbyli: Thomas Stafford, Donald Slayton, Vence Brand wraz z Aleksiejem Leonowem i Walerym Kubasowem. (jb)

Wokół odnowy Krakowa

Ratujemy zabytki czy budujemy je na nowo?

Z domu przy ul. Grodzkiej 44 usunięto wszystkich mieszkańców w roku 1973, przeprowadzono badania i do dziś dom stoi pusty, strasząc czarnymi oknami i popadając w ruinę, jak każdy nie zamieszkały i nie remontowany budynek. Gdy przystąpi się do jego odnowy będzie to już raczej odbudowa, a nie odnowa zabytkowej kamienicy. Nie byłoby nad czym się rozwodzić, gdyby był to przypadek jednostkowy. Niestety, dom przy ul. Grodzkiej jest przykładem tego, co dzieje się z wieloma zabytkowymi, przeznaczonymi do odnowy budynkami Krakowa.

Nikommu nie przyjdzie chyba do głowy kwestionowanie słuszności przedsięwzięcia, jakim jest odnowa Krakowa i jego zabytków. Musi to być proces ciągły, prowadzony z wielką konsekwencją, jeżeli chcemy dla przyszłości ocalić to, co przekazała nam przeszłość, musimy nadążyć do zainteresowania problemem krakowskich zabytków jak najszerszych grup polskiego społeczeństwa. To wszystko jednak nie powinno skłaniać do zamykania oczu na to, co w trakcie odnowy wydarza się złego, bardziej szkodzącego niż pomagającego zabytkom. A owych niedobrych zjawisk jest więcej niż wystarczy, niż można by przypuszczać, co niezwykle dobitnie uświadamiają dwa — nazwijmy to — raporty zawarte w stanowiskach sekcji konserwacji zabytków i sekcji architektury wewnątrz Krakowskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków. Zaimijmy się dziś problemami poruszonymi w raporcie sekcji konserwacji zabytków.

ODNOWA CZY ODBUDOWA

Wspomniany na początku przykład domu przy ul. Grodzkiej jest kluczem do bardzo poważnego problemu dewastacji zabytkowych kamienic. Byłoby przesadą twierdzić, że jest to dewastacja zamierzona. Wynika raczej z organizacyjnej indolencji, postępowania po linii najmniejszego oporu. Przed przystąpieniem do odnowy kamienicy i jej konserwacji trzeba oczywiście przeprowadzić wnikliwe i wszechstronne badania. Przeprowadzenie ich w kamienicy zamieszkałej jest oczywiście możliwe, ale dość uciążliwe. Dlatego, dla świę-

tego spokoju usuwa się wszystkich lokatorów. Termin badań, jak wynika z praktyki, rzadko kiedy jednak bywa skoordynowany z terminem rozpoczęcia prac remontowych i dlatego domy stoja przez kilka lat puste, nie ogrzewane, z zaciekającymi dachami i rynnami, nie dość dobrze chronione przed amatorami — kolekcjonerami zabytkowych detali. Gdy w końcu wkrocza ekipa remontowa nie pozostaje już nic innego jak odbudować zabytek niemal od początku. Do tego dochodzą barbarzyńskie przepisy i zasada zysku powodująca, że przedsiębiorstwom wykonującym te prace bardziej opłaca się zrobić nowy zabytek niż ratować stary. W efekcie autentyczne zabytki Krakowa traktowane są niemal według tej samej koncepcji co warszawska i gdańska starówka.

ZAMIAST TYSIĘCY
RZEMIEŚNIKÓW...

Krakowskie centrum to efekt działalności wielu tysięcy architektów, rzemieślników, artystów w ciągu wieków. Ich dzieła nakładały się na siebie tworząc niepowtarzalną wartość historyczną i artystyczną. W tym niezwykłym zespole urbanistycznym, stanowiącym tak zwany całość każdy dom przecież miał własny, indywidualny charakter zawarty w architekturze, ozdobie, malowidłach. Dziś, gdy je odnawiamy istnieje coś w rodzaju monopoli. Jedno właściwie biuro projektowe — Miejskie Biuro Projektowe i jeden główny wykonawca — Pracownia Konserwacji Zabytków. Przy najlepszej woli trudno uniknąć pewnej sztampy. I dlatego z takim niepokojem specjaliści, ludzie wrażliwi na sprawy autentyzmu zabytków obserwują proces ujednolicania odnawianych budynków. Zbyt często znikają elementy wyróżniające je od obiektów sąsiednich, zacierana jest ich indywidualność, różnicowany kiedyś materiał użyty do budowy zastępowany współczesnym, często wbrew charakterowi budynku i zasadom konserwatorskim.

RACZEJ ZAPOBIEGAĆ
NIŻ LECZYĆ

Jednym z bardzo ważnych, jak się wydaje, zagadnień poruszonych w stanowisku sekcji konserwacji zabytków ZPAP jest profilaktyka konserwatorska, a raczej jej brak. Akcja odnowy zabytków usunęła ją jakby w cień. Fakt, że budynek ma być odnawiany, a czeka to większość

budowli w centrum, sprawia, że zapomina się o drobnych remontach bieżących, naprawach, pracach konserwatorskich, które zapewniałyby dobry stan obiektu i być może zapobiegały kosztownym i długotrwałym pracom kompleksowym, generalnym remontom. Sprawa wydaje się oczywista i prosta, ale jakoś w Krakowie nie umiemy się z nią uporać.

Pozostaje na koniec, wymagająca znacznie szerszego omówienia, a tu tylko sygnalizowana, sprawa samych konserwatorów. Mówimy, że jest ich zbyt mało, proponuje się tworzenie nowych studiów i kierunków specjalistycznych, ba, całego instytutu konserwacji, a jednocześnie nie wykorzystuje w pełni tych wszystkich, którzy mogliby swą wiedzę i doświadczeniem służyć sprawie odnowy krakowskich zabytków. Tak jest właśnie z konserwatorami skupionymi w ZPAP-owskiej sekcji konserwacji. Ich udział w pracach przy odnawianiu zabytków Krakowa jest nieproporcjonalny do ich liczby, wiedzy, chęci i serca, jakie krakowskim zabytkom mogą poświęcić. Jeszcze jeden przykład potwierdzający dość popularną tezę o tym, że jesteśmy krajem niezwykle zamożnym, skoro stać nas na tak wiele marnotrawstwa. W tym wypadku dotyczy to zarówno zabytkowych budowli jak i ludzi.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



W Bibliotece Jagiellońskiej zniszczone zostały tzw. resy, czyli książki, których uzyskanie przez czytelnika obwarowane było zgodą kierownika odpowiedniego instytutu krakowskiego Uniwersytetu. Nie były one do tej pory udostępniane szerszej rzeszy czytelników, ponieważ duża część z nich znajdowała się na liście tzw. „książek zakazanych”. Obecnie resy, a było ich około 4 tysiące na ogólną liczbę zbiorów Biblioteki — 2,5 mln egzemplarzy, udostępnione są wszystkim czytelnikom w specjalnej czytelni. W specjalnej, bowiem dużej części z tych książek to jedyny egzemplarz i dlatego wymagają one specjalnej ochrony przed zniszczeniem. Na zdjęciu: w specjalnej czytelni Biblioteki Jagiellońskiej udostępniane są obecnie czytelnikom bez ograniczeń książki uznawane do niedawna za tzw. resy.

Fot. TADEUSZ M. SOCHOR

Kultura

Tiahuanaco

Miasło na dnie jeziora

wali się na brzegach jeziora. Z legend Indian Aymara wynika, że na dnie jeziora znajdują się ruiny miasta, które zostało zatopione, w wyniku gniewu bogów. Legendy te są częściowo prawdziwe. Kultura w Tiahuanaco zniknęła w XIII w. w sposób dość nagły i tajemniczy. Musiał to być jakiś gwałtowny kataklizm — najazd obcych plemion, wyjątkowo groźna epidemia, czy też trzęsienie ziemi. Obecnie uczeni wysunęli hipotezę, że było to jednak trzęsienie ziemi, które spowodowało pochłonięcie przez wody jeziora części miasta Tiahuanaco.

Niedawno uzyskano argumenty potwierdzające tę hipotezę. Boliwijski archeolog Hugo Boero przypadkowo odkrył zatopione ruiny a to dzięki pewnemu Indianinowi, który wskazał mu wystającą z wody skałę. Skała ta okazała się częścią zatopionej budowli. Słabnięto platformy, których znaleźli kamienne schody i fragmenty murów. Budowle te znajdują się w miejscu, w którym zgodnie z legendą — zostało zatopione miasto.

Zamek Ujazdowski Galeria Sztuki Zdobniczej?

Rzadko się zdarza, aby Muzeum Narodowe w Warszawie organizowało wystawy w trybie nagłym, poza planem wystawienniczym. Do takich należy czynny obecnie pokaz pod dość zagadkowym tytułem: „Skazana na magazyn...?”. Ekspozycja, która cieszy się dużym zainteresowaniem, została urządzona z inicjatywy pracowników Muzeum w rekordowo krótkim czasie, pięciu dni. Pokazano na niej kilkadziesiąt eksponatów z Galerii Sztuki Zdobniczej, takich jak XVI- i XVII-wieczne arras, gobeliny, pasy kontuszowe z XVIII w., szaty liturgiczne, stroje, wyroby z kości słoniowej i korala, wyroby jubilerskie, złotnicze, konwarsarskie, broń ozdobna, zegary itp. Jest to tylko drobna część z bogatych, liczących ok. 65 tys. obiektów, zbiorów Galerii Sztuki Zdobniczej. Są to przedmioty z różnych dziedzin rzemiosła artystycznego, zarówno polskiego jak i obcego od czasów wczesnohistorycznych po wiek XX. Częścią składową zbiorów jest jedna z cenniejszych w Europie kolekcja gotyckiej sztuki zdobniczej.

Niestety brak pomieszczeń powoduje, że nie udostępnia się zbiorów publiczności, są też ogromne kłopoty z ich przechowywaniem, spoczywają one w przepchniętych magazynach w gmachu przy Alejach Jerozolimskich i kilku punktach miasta. Wystawa „Skazana na maga-

zyn...?” — to niejako głos w dyskusji na temat wykorzystania niedawno odbudowanego Zamku Ujazdowskiego. Potrzeba urządzenia stałej Galerii Sztuki Zdobniczej — pierwszego w Polsce tego rodzaju muzeum, jest bezsporna. Świadczy o tym choćby ogromne zainteresowanie wystawą, tłumy odwiedzające muzeum wewnątrz — takie jak Wawel, Wilanów, Łańcut, Łazienki, popularność sklepów „Desy” z antykami.

Kamień Pomorski — miasto muzyki

Kamień Pomorski — zabytkowe miasteczko w woj. szczecińskim, dawna stolica księstwa pomorskich, stanowi liczącą się ośrodek muzyczny. Swą sławę zawdzięcza głównie barokowym organom ufundowanym w 1669 r. przez księcia Ernesta de Croÿ. Instrument ten wykorzystali miejscowi miłośnicy muzyki do zorganizowania festiwału muzyki organowej i kameralnej w katedrze kamieńskiej, który po 16 latach wyrósł do rangi wielkiej impre-

zy muzycznej. Kamieński festiwal jest każdego lata miejscem występów najlepszych krajowych i zagranicznych organizatorów oraz zespołów kameralnych. Na koncerty przyjeżdżają melomani z wielu krajów, a najbardziej przypadki do gustu mieszkańcom NRD i Skandynawii.

Muzyczne aspiracje Kamienia Pomorskiego nie sprowadzają się wyłącznie do festiwału. Tamta odbyło się m. in. spotkanie krytyków muzycznych z leka-

rzami, w czasie którego zastanawiano się nad muzykoterapią. W ciągu ostatnich lat organizowano o kawe wystawy tematyczne związane z muzyką m. in. starych instrumentów muzycznych, plakatu muzycznego itp. Odbywa się też wojewódzki festiwal piosenki dziecięcej, połączony z ogólnopolskim konkursem na piosenkę o tematyce dziecięcej. Najnowszą inicjatywą Kamienia są ogólnopolskie konkursy „Muzyka w fotografii”.

Eseje o Gombrowiczu

Dobrodziejstwa wynikające z Nagrody Nobla Czesława Miłosza powinny być liczne i obfite. Jedno z podstawowych powinno dotyczyć literatury emigracyjnej w ogóle, z którą kontakt być może zostanie teraz utracony. Gdyby Miłosz otrzymał Nobla, nieco

wcześniej, stałoby się zapewne odwrótnie i jego twórczość posłużyłaby dawnym, do ena zdemoralizowanym wodom propagandy jako dobra zastana gruntuje okrywająca wszystko co emigracyjne, podziemne, niejawne i obce interesom. Niebezpieczeństwo to istnieje zresztą nadal, mimo że woda obecnie mają dobre chęci i są nieskazitelni jak te krzakki białe. Ale też właśnie dobre chęci są tu niebezpieczne najbardziej i mogą stać się — mimo woli — przyczyną zatyłu proporcji. Konieczność wszechstronnej prezentacji dorobku Czesława Miłosza jest pożądana i ze wszelkich miar chwalebna, ale na poecie tym nie kończyć się ani literatura emigracyjna, ani literatura polska.

Dobrze się więc stało, że książka Andrzeja Falkiewicza „Polski kosmos. Dzieśięć esejów przy Gombrowiczu” ukazała się właśnie teraz. Jest okazją, aby wrócić myślami do Gombrowicza, pisarza, którego mitologiczna obecność — zdawać by się mogło — nigdy nie ulegnie zachwianiu. A jednak trochę się tak stało w ostatnich czasach i właściwie nie bardzo wiadomo kto za ten stan rzeczy ponosi winę. Bo przecież nie Czesław Miłosz... W końcu trudno wszystko zwać na człowieka tylko dlatego, że dostał Nagrodę Nobla.

Eseje Falkiewicza to przykład komentarza niestetychnie wnikliwego i zarazem uoskroś osobistego. Falkiewicz jest — jak się wydaje — człowiekiem bezpośrednio obcującym z kulturą europejską i jej dziejami. Gombrowicz mimo to wychodzić spod tak wielkiego naporu erudycji. Wrażliwość komentatora współzawodniczy z wiedzą i — co specjalnie rzadkie — zawiera z nią sojusze. Pisarz, o którym Falkiewicz pisze, jest mu nie tylko znany wraz z przypisami i komentarzami, ale ma też autor sporo o pisa-

rze tym do powiedzenia. Co w czasach gdy prace naukowe i krytyczne bywają przeważnie rozumowanymi bibliografiami nie jest znów tak częste. Stąd może bierze się osobisty ton „Polskiego kosmosu”, stąd budząca zaufanie strategia pozbowienia tej pracy jakiegokolwiek aparatu naukowego, stąd wreszcie jej — mimo sugestywności — otwartość na inne interpretacyjne pomysły i koncepcje.

Myślę też, że prawdziwa i pełna wartość esejów, realizowana zostanie wtedy, gdy w krajowych księgarniach pojawią się książki Witolda Gombrowicza. Co oby stało się jak najprędzej.

JERZY PILCH

Andrzej Falkiewicz „Polski kosmos”, Kraków 1981.

Głośna muzyka rani

Sędzia dr Hartmut Kreuzer z Monachium ukarał 39-letniego Christiana Korna grzywną w wysokości 3 tys. marek. Sprawa nabrała rozgłosu. Ojciec skazany miał zwyczaj nastawiać radio na pełny regulator, czym torturował mieszkańców niemal całej kamienicy, a nawet sąsiednich domów. Sędzia uznał, że głośna muzyka może być tak samo niebezpieczna dla człowieka jak zadawanie mu ran.

Informacje na zamówienie

Estońskim naukowcom umożliwiono korzystanie z usług Moskiewskiego Instytutu Informacji Naukowej. Zamówienia na informacje zgłaszane są przy pomocy zwykłego telefonu i specjalnej przystawki z monitorem. Już po kilku sekundach na ekranie monitora pojawiają się żądane informacje. Nowy system oczywiście znacznie ułatwi pracę naukowcom. W br. będą także z niego korzystać naukowcy z innych republik.

Z notesu reportera

Zamiast sobiepaństwa „sobiesocjalizm“

braku równowagi ekologicznej mówimy tylko wtedy, gdy występują zakłócenia i zanieczyszczenia przyrody na tyle długotrwałe, że nie można przewidzieć ich likwidacji za życia współczesnego pokolenia, że są wyraźnie szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, powodując poważną zachorowalność, możliwą do stwierdzenia odpowiednimi badaniami i wskaźnikami.

Tak interpretuje pojęcie „brak równowagi ekologicznej“ prof. dr hab. **ZBIGNIEW T. WIERZBICKI** z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie. Przechowywał notatki z jego referatu wygłoszonego na ogólnopolskiej interdyscyplinarnej konferencji zorganizowanej przez krakowską AWF w kwietniu ub. roku, konferencji, która była wielkim krzykiem o opamiętanie w eksploataowaniu naturalnych, przyrodniczych dóbr kraju. Niestety, wtedy nie do opublikowania.

Nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z groźnym, postępującym zachwianiem równowagi ekologicznej. Jest to spowodowane nie tylko rozwojem cywilizacji przemysłowej (technika, chemia, urbanizacja), ale również przyczynami społecznymi — mówił, sięgając do źródeł, prof. Wierzbicki. W systemie dyktatury socjalistycznej wynika to z zachwiania równowagi społecznej, pociągającej za sobą również brak równowagi naczelnych władz państwowych, czyli — innymi słowy — dominację władzy planująco-wykonawczej nad innymi władzami. A więc tak zwanych potocznie decydentów nad innymi strukturami społeczno-zawodowymi, a więc przyrodniczymi (w szerokim rozumieniu), naukami ścisłymi, rolniczo-leśnymi, humanistycznymi, prawniczymi (łącznie ze światem nauki, sztuki, literatury, pedagogiki), służbą zdrowia, a częściowo także gospodarczymi (organizacje spółdzielcze, handlowe, drobna wytwórczość). Wszystkie te struktury zostały zdominowane w życiu społeczno-

publicznym i ekonomicznym przez faktyczne „siły ekonomiczno-polityczne przebić“. Ujawniały się w całej przerażającej okazałości granice tej dominacji.

Prof. Wierzbicki wymienia główne zasady, określające granice tej dominacji: stymulowana i przyspieszana odgórną industrializacja, industrializacja traktowana jako jedyny czynnik miastotwórczy i oś integracyjna działań państwowych oraz priorytet planowania branżowego przed przestrzennym, co w praktyce oznacza, że lokalizacja inwestycji jest całkowicie niezależna od planów zagospodarowania przestrzennego. Ogromnie ważną zasadą jest również podział na zawody produkcyjne i nieprodukcyjne, niejednokrotnie wynagradzane, podział będący w zasadzie konsekwencją poprzednich zasad. Jest to nie tylko pośredni dowód dominacji jednych struktur (realizujących podstawowe cele i zasady ustrojowe) nad innymi strukturami, którym wyznaczono w stosunku do pierwszych funkcje pomocnicze, lecz również odstępstwo od generalnej zasady egalitarnej sprawiedliwości społecznej.

Ponadto jest to nieuznawanie oczywistej prawdy, iż dobrobyt oznacza nie tylko poziom życia (plac, mieszkanie, możliwości awansu, poczucie bezpieczeństwa), lecz również jakość środowiska przyrodniczego. Prowadzi to do anachronicznego interpretowania sprawiedliwości społecznej. Pogląd ten całkowity brak wykształcenia przyrodniczego dominującej klasy technoburokratów (decydentów). Dla struktur dominujących im brutalniejsza eksploatacja przyrody, tym szybsze efekty

i tym większe zyski. Zasadniczą sprawą dla motywacji, postaw, zachowań decydentów jest ich uwikłanie w mechanizm władzy, często nie pozwalające im działać zgodnie z osobistymi poglądami czy upodobaniami.

Parcie do spektakularnych wielkich osiągnięć gospodarczych doprowadziło do tego, że z punktu widzenia ekologicznego te osiągnięcia okazały się pozorne. Dążenie do sukcesów dużych, zwłaszcza gospodarczych, choćby za cenę wielkich ofiar (paradoksalnie nawet za cenę ludzkiego zdrowia) doprowadziło do warstwy dominującej do wniosku o konieczności wybiórczego kontrolowania spraw ekologicznych. I to zarówno w zakresie publikacji, jak i doboru ludzi na kierownicze stanowiska w instytucjach lub organizacjach ochrony przyrody. W krytycznych zaś przypadkach otwiera się wentyl bezpieczeństwa, którym jest publiczne dyskutowanie o zagrożeniach, a następnie pisanie o nich, w umiarkowany jednak sposób. W sytuacjach silnie konfliktowych, gdy prawda ekologiczna jest zbyt oczywista, a opinia publiczna nadmiernie poruszona, dochodzi do rozwiązań kompromisowych: inwestycji niszczącej środowisko, groźnej dla zdrowia ludzi, towarzyszy inwestycja zdrowotna — szpital, sanatorium, obiekt sportowo-rehabilitacyjny, czy inne inwestycje usługowe — której nadaje się charakter daru lub przywileju dla społeczności zagrożonej inwestycją przemysłową.

W każdym bez wyjątku systemie społeczno-ekonomicznym istnieją „grupy interesu“, co jest zja-

wiskiem normalnym. Nie wchodząc bliżej w analizę tego zjawiska, należy zdać sobie sprawę, że przyroda jest jednym z najważniejszych terenów działania owych „grup interesu“, czy klik dążących do reperywacji najbardziej atrakcyjnych obszarów. Gdy zaś rzeczywiste uprzywilejowanie jest niemożliwe, nie tylko ze względu na przepisy, które bez szczególnego wysiłku łamią lub omijają, lecz bardziej ze względu na opinię, która reaguje niekiedy gwałtownie, „grupy interesu“ chowają się za „socjalistyczną fasadą“. Dzieje się tak z reguły w przypadkach naszych parków narodowych, jezior, rzek czy innych cennych terenów, np. Warszawskiego Zespołu Leśnego.

W ten sposób zamiast dawnego sobiepaństwa mamy zjawisko „sobiesocjalizmu“, o tyle groźniejsze, że niosące ze sobą stempel społecznego zakłamania, co utrudnia, a nieraz uniemożliwia przeciwdziałanie.

Raz jeszcze podkreślam, że zanotowałam tę wypowiedź (w skrótach) przed rokiem.

HELENA NOSKOWICZ

Lampy znów w modzie

Utarło się przekonanie o przewadze przyrządów półprzewodnikowych (tranzystorów, tyrystorów itp.) nad lampami elektronowymi. W przypadku radiodiodników i telewizorów jest to bez wątpienia prawda — jedyną lampą, która się tu ostała — a i to prawdopodobnie nie na długo — jest kineskop. Niemniej jednak konstruktorzy z firmy Siemens zwrócili ostatnio uwagę na nieprawdziwość takiego przekonania w dziedzinie sprzętu naukowego. Aparatura służąca do badań fizycznych, nadajniki wielkiej mocy itp. wciąż wierne są lampom elektronowym, a nawet przewiduje się, że w najbliższych 4 latach ich produkcja będzie wzrastać o 6 proc. rocznie.

LABIRYNT WSŁOŁCZESNOŚCI Z zewnątrz

Zadzroszczę tym, którzy w ostatnich miesiącach mieli okazję wyrwać się trochę za granicę. Siedząc w tej odnawianej Polsce, mocujemy się z tysiącem rzeczy naraz — od kostki masła po rządowe negocjacje i zdaje się, że guzik nas obchodzi co tam na świecie mówią o nas.

Rozmawiałem ostatnio z kilkoma osobami, które obserwowały bądź obserwują wydarzenia w Polsce z perspektywy tysięcy kilometrów. Ich spostrzeżenia miały różną wartość: jedne zaskakiwały świeżością spojrzenia, inne znów obracały się w kręgu wydartych schematów o Polsce i Europie wschodniej. Bez wątpienia najciekawsza była rozmowa z naszym współziomkiem, który przez kilka tygodni coś zataczał w jednym z krajów wysoko rozwiniętych. Stwierdził on mianowicie, że dobrze by było, aby w ramach odnowy uruchomiono dla naszych obywateli niedługie pobytu za granicą. W czasie ich trwania zobowiązani byłiby do przypatrywania się Polsce przez pryzmat kraju, do którego wyjechali.

Takiej właśnie sytuacji poddawał się ów mój znajomy. Wieści z gazet, serwis telewizyjny to był kontakt z polskim tygłem wydarzeń niedawnych dni. Zadane tam koleżki po ściepach, nie kończące się nocne redakcyjne rozmowy czy też podenerwowana ulotkami i nastrojem ulica. Dlatego, twierdził znajomy, paru rzeczy mógł się w spokoju nauczyć lub poduczyć.

Przed wszystkim realizmu politycznego. Polacy tak bardzo zajęli się sobą, że w międzyczasie zapominają często, że jednak muszą współżyć z innymi — oto jak mają się o nas nierazko wyrażać. Mówią zaś tak, bo jesteśmy dla nich obcym krajem, w którym dzieją się rzeczy do niedawna całkiem sympatyczne, a od jakiegoś czasu całkiem dla nich niebezpieczne. Na ogół nie widzą całego złożonego podglebia procesów postępowych w Polsce i oceniają sytuację głównie

w wyniku chłodnej politycznej kalkulacji sił i zagrożeń. To może prowadzić do błędnych ocen częściowych, ale spojrzenie z zewnątrz nie ma balastu współuczestnictwa i pozwala na dystans i pewną obiektywizację. Widzą więc realne niebezpieczeństwo, że Polska rozpięta sobie zbyt cienką liną, po której bez opamiętania maszeruje. Widzą, że Polska zaczęła igrzać ze swoim instynktem samozachowawczym. Przypasowali do aktualnej sytuacji wszystkie nasze główne wady charakteru narodowego. Zaczęli interesować się naszą historią. Także po to, aby dowiedzieć się z niej, iż Polska była już na takich zakrętach, z których nie chciała wyjść poślizgiem kontrolowanym.

Mój znajomy zrobił też niezłe postępy w przedmiocie pod nazwą: wstyd. W miarę swojego pobytu wstydził się coraz częściej i coraz więcej. Poczuił bowiem, że na różnych kolacjach i przyjęciach bardzo dbają aby najadli się do syta. Musiał także odpowiedzieć na pytanie czy jakieś dzieci umarły już w Polsce z głodu oraz czy bezrobotni demonstrują. Wstydził się również, gdy mówiono mu, że bankierzy tak bardzo się nigdy demokracji nie interesowali, denerwując się natomiast zawsze, gdy pożyczają komuś w kogo wiarygodność nie bardzo już wierzą.

Długo jeszcze słuchałem na pół zgorzkniałego monologu człowieka, którego wielu ludzi za granicą traktowało jak przedstawiciela trochę rozbuchanej nacji utracającej. Pewno, że można się tym nie przejmować i powiedzieć, że sami rozwiązujemy własne sprawy i najlepiej wiemy co robić a co nie. Skoro jednak wnutrza się pewien image Polski w świecie o różnych odcieniach, to nie można go traktować jako wydziwianie ze strony tych, którzy chcieliby mieć u siebie święty spokój. Jeszcze tego brakuje, żeby się Polski zaczęli bać, tak jak boimy się kogoś, kogo nawet lubimy, ale wiemy, iż stać on może w naszym krzyżu.

KRZYSZTOF W. KASPRZYK

Puls i zegarek

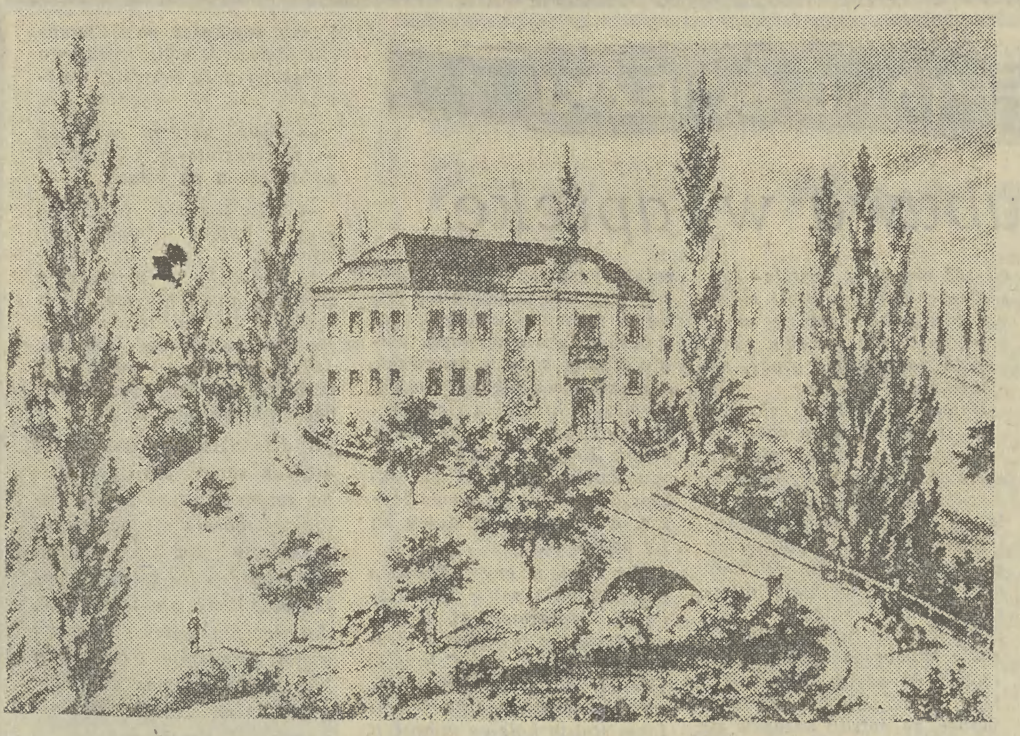
Szwajcarzy wyprodukowali — we współpracy z elektronikami amerykańskimi — zegarek kwarcowy, który wyświetla pomiar pulsu właściciela. Funkcje lekarza spełnia dioda typu LED, pracująca w zakresie podczerwieni, która wykorzystuje pewne właściwości naczyń włosowatych człowieka. Zegarek wyposażony jest oczywiście we wszystkie standardowe funkcje zegarków kwarcowych, tzn. wyświetla dzień, rok, miesiąc, godzinę, minuty i sekundy. Dodatkowo ma on stoper mierzący czas z dokładnością do jednej setnej sekundy. (PAI)

Wykrywacz kłamstw

VE 2000 jest biurkowym wykrywaczem kłamstw, który można kupić w USA prywatnie i zainstalować w dowolnym miejscu. Aparat ten został opracowany dla potrzeb CIA, jednak obecnie każdy, kto zechce, może przy użyciu czterech lampek zmierzyć stopień prawdziwości swego rozmówcy. Aparat mierzy odchylenie od normalnego tonu głosu. Jest to broń szczególnie niebezpieczna w rękach zazdrosnych żon lub mężów, którzy dysponują sumą 250 dolarów potrzebną do nabycia VE 2000. (PAI)



GRABOSZYCE. Skandaliczna lokalizacja stacji transformatorowej, słupa sieci energetycznej i przystanku PKS-u przed renesansowym dworem obronnym. Fot. Andrzej Gaczol



Tak winien wyglądać graboszycki zespół obronny po kompleksowej restauracji. Reprod.: Andrzej Gaczol

Co się stało ze słynną „polską szkołą konserwacji“

W pierwszych dniach sierpnia ubiegłego roku, w numerze 170 (10 725), pisaliśmy o podjęciu przez Fabrykę Samochodów Małolitrażowych — Zakład Nr 2 w Tychach prac restauracyjnych przy bardzo cennym, renesansowym dworskim zespole obronnym w GRABOSZYCACH. Przypominamy, że pomimo kilku późniejszych przemian mурowy dwór graboszycki zachował postać z rozbudowy dokonanej ok. r. 1580 przez Dionizego (Dziwisza) Brandysa (zm. 1593), dworzanina królewskiego i starostę janowskiego. Na szczególną uwagę zasługują zachowane elementy systemu obronnego dworu. Piętrowy obiekt wzniesiono w w. XVI na dwukondygnacyjnych piwnicach, w zakolu rzeki Skawy i utworzono fosę otaczającą w pełni rezydencję.

W sierpniowym artykule zwracaliśmy uwagę na skandaliczną lokalizację stacji transformatorowej, bezpośrednio na przeciwnym brzegu fosy obronnej i niemal na przedłużeniu osi głównej dworu. Wieżowa stacja swą wysokością dorównuje korpusowi renesansowego obiektu i propozycja osłonięcia jej parawanem zieleni jest niepoważna i wyrządzi tylko dalszą krzywdę restaurowanemu dworowi. Podkreślaliśmy wówczas, że jest może jeszcze czas na uratowanie renesansowego założenia obronnego przed

przez Fabrykę Samochodów Małolitrażowych — Zakład Nr 2 w Tychach prac restauracyjnych przy bardzo cennym, renesansowym dworskim zespole obronnym w GRABOSZYCACH. Przypominamy, że pomimo kilku późniejszych przemian mурowy dwór graboszycki zachował postać z rozbudowy dokonanej ok. r. 1580 przez Dionizego (Dziwisza) Brandysa (zm. 1593), dworzanina królewskiego i starostę janowskiego. Na szczególną uwagę zasługują zachowane elementy systemu obronnego dworu. Piętrowy obiekt wzniesiono w w. XVI na dwukondygnacyjnych piwnicach, w zakolu rzeki Skawy i utworzono fosę otaczającą w pełni rezydencję.

W sierpniowym artykule zwracaliśmy uwagę na skandaliczną lokalizację stacji transformatorowej, bezpośrednio na przeciwnym brzegu fosy obronnej i niemal na przedłużeniu osi głównej dworu. Wieżowa stacja swą wysokością dorównuje korpusowi renesansowego obiektu i propozycja osłonięcia jej parawanem zieleni jest niepoważna i wyrządzi tylko dalszą krzywdę restaurowanemu dworowi. Podkreślaliśmy wówczas, że jest może jeszcze czas na uratowanie renesansowego założenia obronnego przed

niedopuszczalnym zniszczeniem.

Pomimo licznych interwencji oraz mimo zgodnego z naszymi propozycjami stanowiska Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Bielsku-Białej (pismo Nr KL. IV. -5345/229.80 z dn. 14. XI 1980 r.) i pozytywnej opinii Rejonu Energetycznego w Wadowicach z dn. 20 X ub. r., prace przy beznadziejnie ustawionej stacji transformatorowej są kontynuowane. I nie tylko przy stacji. Oto w jej pobliżu i oczywiście niemal bezpośrednio przed dworem wyrósł, powójny słup sieci energetycznej. A na dodatek: pomiędzy tymi „wspaniałymi“ obiektami energetyki, w których ile ledwo majaczy dwór Dziwisza Brandysa, znajduje się obscurny, niebiesko-żółty przystanek PKS-u. O skandalicznej „rewaloryzacji“ renesansowego kompleksu obronnego poinformowany został w sierpniu 1980 roku generał konserwator zabytków — prof. dr Wiktor Zin (pismo z dn. 14. VIII ub. r.). Jak widać z obecnego postępu prac, konserwatorzy postanowili wystawić w Graboszyce POMNIK „POLSKIEJ SZKOŁY KONSERWACJI“. I tutaj można się przekonać, że stosowania tego terminu obecnie można się tylko wstydić.

ANDRZEJ GACZOL

KACIK KOLEKCYJONERA

Etykiety zapalczane

Zbieranie etykiet zapalczanych to dział kolekcjonerski dość powszechny. Specjalistyczne sekcje zbieraczy etykiet z zapalek (filumenistów) działają w kołach Polskiego Związku Filatelistów. Etykiety mają swoją bogatą historię, sięgającą połowy XIX wieku od kiedy Samuel Jones z Londynu otrzymał pierwszy patent na produkcję zapalek (1832). Po pierwszych latach eksperymentów w produkcji samych zapalek w drugiej połowie XIX wieku zapalki i ich opakowania przybierają niezależnie od miejsca ich produkcji prawie identyczną formę. Elementem odróżniającym staje się przede wszystkim etykieta, nieznadko będąca reklamą. Na pudełkach zapalek zjawiały się reklamy firm czy produktów, za które fabryki za-

pałek pobierały nieźle honoraria.

Przed II wojną światową na etykietach zaczyna masowo zjawiać się określona forma graficzna. Złazszcza na zachodzie Europy drukuje się etykiety z wyraźnym przeznaczeniem dla kolekcjonerów. Prawdziwy wybuch tego typu kolekcjonerskiego przypadku dopiero na lata powojenne. Etykiety produkowano nierzadko w formie pięknych arkuszy dla zbieraczy. Poszczególne serie etykiet wypuszczano na rynek także wraz z pudełkami i zapalkami. Interes wzięt jednak górę i kolekcjonerzy rozpoczęli masowe gromadzenie już nie autentycznych etykiet lecz ich odpowiedników.

W Polsce wszystkie dostępne etykiety mają swe odpowiedniki i na pudełkach zapalek. Nie da się jednak ukryć, iż w ostatnich latach zakres i forma etykiet pozostawiają sporo do życzenia. A przecież tak niedawno pudełko zapalek przyciągało wzrok pięknymi etykietami jak choćby popularna seria bohaterów kreskówek Walta Disneya.

Jak jednak dziś rozpocząć gromadzenie etykiet? Jeśli nawet trudno dotrzeć do oryginalnych starych pudełek warto początkującym zbieraczom przypomnieć, iż etykiety zapalczane trzeba odklejać bardzo ostrożnie, mocząc wierzch pudełka w ciepłej wodzie, a suszyć w bibułach pod przyciskiem. Można też powiększać zbiór przez zakup czystych etykiet. Później dysponując już pewnym zbiorem można rozpocząć jego systematyzację i ograniczyć się do np. etykiet z jednego kraju czy np. jednego tematu. Niebagatelnym atutem tego typu kolekcjonerskiego są ceny, znacznie niższe niż w przypadku zbierania np. znaczków pocztowych.

Czy wiecie, że...

Muzeum Narodowe w jęgosłowiańskim Kragujevcu zakupiło od prywatnego kolekcjonera (za nie ujawnioną sumę) egzemplarz pierwszego wydania w j. niemieckim — „Kapitału” Karola Marksa. Do czasów obecnych zachowało się ponoć tylko kilka takich egzemplarzy „Kapitału” stąd i nabytek jest bardzo cenny.

Za znacznie wyższą sumę, bo ok. 165 tys. dolarów sprzedano ostatnio w Paryżu XVII-wieczny atlas (12-tomowy) Holendra Johanna Blauw, który był dedykowany Ludwikowi XIV.



KALIFORNIA. Mary Spivey specjalizuje się w tresurze ptaków drapieżnych. Jednym z jej pupilków jest ten widoczny na zdjęciu orzeł przedni — groźne ptaszysko o rozpiętości skrzydeł 1,80 m. CAF — Keystone

Małżonkowie roku 1981

W oczekiwaniu na „Weselny marsz” Mendelssohna

Jest ich w kraju blisko trzydzieści. Jeszcze niedawno było znacznie mniej. Ostatnie lata odznaczają się wzrostem popularności biur matrymonialnych. Coraz więcej osób przekonuje się do tej właśnie formy poszukiwania życiowego partnera...

Biura są różne. Jedne mają eleganckie lokale, inne ledwie adres, na który kierować można korespondencję. Razem z tych biur nie pozbawiona jest plesów i minusów. Z jednej strony list gwarantuje pewną anonimowość, z drugiej — ważna jest możliwość bezpośredniej rozmowy i porady.

Kto jest klientem biur matrymonialnych? Okazuje się, że jest nim „aktywny i zagoniony człowiek końca XX wieku”. Człowiek ambitny, który ma wiele problemów zawodowych, które mu szkoda nieco czasu na niezbyt udane próby nawiązywania znajomości na wieczorkach, dyskotekach czy na innych imprezach towarzyskich. Zgłasza się w związku z tym do biura matrymonialnego, prosząc o dobór odpowiedniego partnera. To oczywiście tylko jedna grupa osób. Inni to ludzie samotni, rozwiedzeni, którzy po prostu mają duże problemy z samotnością. W ostatnim czasie znaczną grupę klientów stanowią rolnicy, najczęściej materialnie ustabilizowani, posiadający samochody (osobowe i ciężarowe), zmechanizowane gospodarstwa, komfortowo wyposażone domy. Szukają żony nie do ciężkiej pracy, ale która „czuwałaby nad domowym ogniskiem”.

Na podstawie nadchodzących ofert, pokusić się można o odpowiedź na pytanie: „Czego i kogo oczekują (i oczekiwać będą) przyszli małżonkowie roku 1981?”. Kierownik jednego z biur tak przedsta-

wia ten problem: — Ludzie do 30. roku życia, zarówno panie jak i panowie, szukają może zbyt wyidealizowanego partnera; są to rzecz jasna ludzie młodzi, którzy po raz pierwszy wstępują najczęściej w związek małżeński. Szukają partnera z odpowiednim kolorem włosów, oczu, piszą o cechach charakteru: „winien to być człowiek dobry, dobrze wychowany, kulturalny, o spokojnym usposobieniu. Czasem podkreślają — „zaradny życiowo, uczuciowy, wierny”. Tych cech wymienia się bardzo dużo.

Natomiast w przedziale wieku od 30 do 40 lat spotyka się większą liczbę klientów, którzy mają szereg przykrych życiowych doświadczeń za sobą. Są to ludzie w dużej części rozwiedzeni i ich doświadczenia znajdują wyraz w wymaganiach stawianych partnerowi. Panie i panowie życzą więc sobie partnerów bez nałogu alkoholowego, z poważnym stosunkiem do życia, wyrozumiałych, wiernych, nie materialistów, ceniących życie rodzinne, kochających dzieci. Mniej wymogów stawia się wobec wyglądu zewnętrznego, większa natomiast jest troska o charak-

ter, usposobienie i nawyki.

Ludzie starsi już nieco — po 45. roku życia — zupełnie inaczej widzą problemy przyszłego małżeństwa. Życzą sobie oni najczęściej „człowieka dobrego charakteru” i w odpowiednim wieku. Jest też pewna grupa klientów, z reguły młodszych, która ma ściśle określone cele życiowe i poszukuje partnerów dobrze sytuowanych — z samochodem, z mieszkaniem... Trudno się zresztą temu dziwić — w biurze matrymonialnym jak w życiu zbiegają się ścieżki życiowe wielu ludzi — różnych zawodów, różnego stopnia wykształcenia i wieku. Łączy ich oczywiście co najmniej jedno: liczą na „Weselny marsz” Mendelssohna... (A.C.)

MAGAZYN CIEKAWOSTEK

JAK TO WYTŁUMACZYŁ KROWIE?

Sąd we francuskim mieście Belford skazał pewnego wieśniaka na grzywnę za to, że jego krowa załatwiała się każdego dnia w tym samym miejscu — na wiejskiej ulicy przed sklepem piekarza.

Piekarz złożył skargę i sąd uznał jego rację, karząc wieśniaka. Ten jednak zadał zasadnicze pytanie — jak wytłumaczyć krowie, aby tego nie robiła?

NAUKA

TO STRACONO CZAS

Jak wynika z oficjalnych danych, 450 tys. dzieci we Włoszech nie uczęszcza do szkoły. Ich rodzice uważają, że nauka to niepożądana strata czasu i luksus dla bogatych. Ujawniły to związki zawodowe w Rzymie. Najczęściej dzieci nie chodzą do szkół w południowych Włoszech. Ogromna większość z nich pracuje, bowiem rodzice nie mogą im zapewnić środków utrzymania.

UTALENTOWANA RODZINA

We francuskiej rodzinie Renoir wyrastają stale artystyczne talenty. Ostatnio wielce obiecującą gwiazdą filmu jest Sophie Renoir. Warto przypomnieć, że to właśnie jej pradziadek był genialnym malarzem impresjonistą. Dziadek — Pierre był aktorem, a ojciec — Claude filmowcem.

EUP

NIE DLA GANGSTERÓW

Z kasy pancernej szkoły zawodowej w Aschaffenburg w RFN gangsterzy ukradli ołowiane skrzynki, w których znajdowały się radioaktywne materiały.

Policja apelowała do złodziei przez radio, że jest to towar dla nich zupełnie nieprzydatny, ale za to bardzo niebezpieczny. Radziła im też, aby pod żadnym pozorem nie otwierali skrzynek. Gangsterzy pozostawili niebezpieczny ładunek z odpowiednimi napisami w pobliżu komendy policji.

Nad morze nie tylko latem!

Mocno zakorzeniła się w naszym społeczeństwie tradycja nakazująca korzystanie z urlopów wypożyczonych głównie w dwóch letnich miesiącach: lipcu i sierpniu. Stanowi to istotną przeszkodę w pełniejszym wykorzystaniu bazy wczasowej. Jak wykazały badania, na Wybrzeżu Szczecińskim wykorzystanie tujejszych obiektów wypożyczonych w niektórych miesiącach jesienno-zimowych nie przekracza 5 proc. Również w lecie, poza ścisłym szczytem,

który na Wybrzeżu Szczecińskim przypada na okres od 1 lipca do połowy sierpnia, wiele ośrodków świeci pustkami. Obliczono, iż w pierwszym połowie czerwca wykorzystanie miejsc wczasowych sięga zaledwie 65 proc., a w pierwszym połowie września ten sam wskaźnik nie przekracza 40 proc. Dzieje się tak, choć zarówno czerwiec jak i wrzesień tradycyjnie należą do miesięcy ciepłych.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele. Jedną z nich są niewątpliwie nakładające się na szczytowe miesiące lata terminy ferii szkolnych. Wszystkie jednak przeczą zdrowemu rozsądkowi i nie mają nic wspólnego z racjonalnym wykorzystaniem urlopu, chociaż w ostatnich kilku latach szereg zakładów ośrodków wypożyczonych Wybrzeża Szczecińskiego przyjmuje wczasowiczów przez okrągły rok, jesienią i zimą. W większym jeszcze stopniu dotyczy to domów FWP, w których sezon wczasowy trwa przez 12 miesięcy. Nie ulega wątpliwości, iż dla wielu mieszkańców kraju pobyt nad morzem zawsze stanowi dużą atrakcję, bez względu na porę roku. Jednak dodatkową zaletą wypożyczonych w okresie jesienno-zimowym jest panujący tu spokój, co zwiastuje dla ludzi w podeszłym wieku jest sprawą niezwykle ważną. Według zgodnej opinii lekarzy, stanowi to dodatkową okazję do grupowej regeneracji sił, a także leczenia niektórych schorzeń.

Ponadto — co również nie jest bez znaczenia — korzystający w okresie jesienno-zimowym wczasowicze bez wycekiwania w długich kolejkach korzystać mogą z bazy przyrodolecniczej uzdrowisk w Kamieniu Pomorskim i Słwinoujściu. (E.K.)

Ciężkie jest życie — westchnęła moja czterolatekna znajoma Monika powracająca właśnie z babką z zakupów. — Nic nie kupiliśmy. Ale może to i lepiej — dodała — bo przynajmniej nie musiałśmy stać w kolejce.

Biedne te dzieci — pomyślałam — zabierane niby to na spacer, a właściwie w niejednym wypadku po to, aby ułatwić matce czy babce kupno. Od dzieci towarzyszących dorosłym w sklepach można się zresztą niejednego dowiedzieć. Na własne uszy słyszałam błagania kilkuletniej dziewczynki. — Babciu nie stójmy po to masło, przecież sama mówiłaś, że mamy w domu pięć kilogramów, a ja chcę siusiu. Albo: na co te cytryny, przecież zamarynowałaś w domu cały słoik. W każdym wypadku odpowiedzi dorosłych była nagana, nakaz milczenia, a nieraz i klaps, co zapewne miało na celu odwrócenie dziecka z szarego. No a skoro uda się nam zamknąć dziecku usta na ten

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Trwa zabawa w aptekę

temat to co proponujemy mu w zamian?

Zapewne państwo nieraz słyszeli w radio czy telewizji wypowiedzi naszych milusińskich na temat ich życiowych idealów i oceny sytuacji współczesnej. Z jednej strony można bóli zrywać słuchając wypowiedzianych z całą powagą uwag w postaci: chcę być dyrektorem, bo dyrektorem jest wszystko wolno. Albo: ja bym chciał jeździć po dalekich krajach i przywozić stamtąd różne słodkie rzeczy. Albo: ja chcę dużo zarabiać i kupić sobie samochód. Oczywiście dzieci kształtują swe pragnienia na podstawie tego co słyszą w domu od rozmawiających między sobą rodziców.

Ci zaś nie mają pojęcia jak skwapliwie ich latorośl chłonie ich sądy, jak je sobie przyswaja, jak urabia swój pogląd na przyszłą pracę, na swoje życie.

Dawniej kilkuletni człowieczek, zapytany czym chce być w przyszłości, odpowiadał, że woźnicą, strażakiem, tramwajarzem, kolejarzem. Pociągła go malowniczość tych zawodów, technika, obcowanie ze zwierzętami itp. Obecnie chce być kierownikiem, dyrektorem, mieć samochód, dach i nie nie robić — bo tak sobie wyobraża komfort życiowy. A rodzice cieszą się z tego, że ich dziecko jest tak mądre, że potrafi urządzić się w przyszłości.

A potem młode pokolenie

rośnie, uczy się lepiej lub gorzej i szybko rozgląda się jak się tu najlepiej urządzić. Nie dziwnego skoro w domu ciągle słyszy o tych sprawach, a naszą rzeczywistość widzi niejako w krzywym zwierciadle, odbijającym tylko jeden profil. Nawet trudno się temu dziwić, gdyż od lat sytuacja nie zmienia się na lepsze, a rozmowy w domu są jej odbiciem.

Nie wiem czy Państwo przypominają sobie książeczkę M. Zientarowej pt. „Drobnie ustroje” i jej odcinki drukowane ongiś, przed laty w „Przekroju”. Jest tam m. in. taki fragment: matka z synkiem stoi w kolejce w aptece, dziecko niecierpliwi się, więc matka wyszła je przed sklep.

Kiedy wychodzi po kilkunasztu minutach widzi Andrzeja stojącego przy drzwiach apteki.

— Jesteś bardzo grzeczny — powiedziała z uśmiechem zadowolona na ustach.

— Bawilem się przez ten czas w aptekę — powiedział Andrzej. — Jak ktoś próbował wchodzić, to ja mówiłem zaraz: cebionu nie ma, witaminy A nie ma, witaminy B nie ma, amoniaku nie ma. Jedna pani nawet poglaskała mnie po głowie, a jeden pan dał mi dziesięć groszy...

I dziś dzieci mogą bawić się tak samo lub podobnie bo sytuacja zmieniła się raczej na gorsze niż na lepsze. Przypomnijmy sobie, że martwi mnie bardzo los młodego pokolenia, które nie ma mleka, dostatecznej ilości mięsa czy masła, cukierków i czekolady, lecz za to nabywa doświadczeń, które mogą zupełnie wypaczyć charakter.

MARIA KWIATKOWSKA



Fot. W. Wójczyk

Śpiewanie, granie, plotki w kuliach konkurs, czyli — Festiwal u studentów!

Wszystko zaczęło się normalnie czyli... z opóźnieniem. Wykonawcy dojechali, ale nie wszyscy, jury stawilo się na czas, ale nie w komplecie, dyrektor Festiwalu otworzył, ale miał chrypkę. Jednym słowem — z pełnym wdziękiem i w nader sympatycznej atmosferze rozpoczął się wczoraj i trwa — XVIII Studencki Festiwal Piosenek!

Jak było w pierwszym dniu konkursu? Sympatycznie. Re-

notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

* 18 — KDK, s. drewniana — Spotkanie z dr H. Domagałą — „Z problemów życia studentckiego”;

* 18 — (s. kominkowa) doc. St. Rodziński — „Martwa natura nie musi być martwa”;

* 18 — KMPiK, Rynek Podg. 7 — mgr K. Waksmundzki — „O zagadnieniach ochrony środowiska przyrodniczego i kulturalnego Krakowa”;

* 18 — Klub Młodych, os. Młodości 1 — prof. W. Boniecki — „Pieniądz współczesny”;

* 18 — ODK Kostrze — doc. H. Kubiak — „Zaginiony świat zwierząt”;

* 19 — Koło Młodych Pisarzy ZLP, ul. Krupnicza 22 — spotkanie z Bogdanem Zdaniowiczem;

W SOBOTĘ:

* 17 — KDK, s. drewniana — mgr B. Krasnowolski — „Rehabilitacja zabytków Krakowa”;

* 19 — DDK Krowodrza, ul. Papiernicza 2 — Meeting Bluesowy;

W NIEDZIELĘ:

* 15 i 17 — „Kuznia”, os. Zi. Wieku 14 — Spektakle teatru z Bielska-Białej pt. „Zyrafa czy tulipan”;

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja rynkowa. Lada i półki sklepów spożywczych świecą przeraźliwą pustką, w ciągłej sprzedaży znajdują się tylko ocet, herbata i ostatnio jajka. Jednocześnie placówki handlowe wykazują z miesiąca na miesiąc coraz większe obroty. Co więc z towarami, jest czy go nie ma? Starano się odpowiedzieć na pytanie podczas wczorajszego posiedzenia Prezydium

Woj. Komitetu Kontroli Społecznej w Krakowie. W świetle danych Wydziału Handlu UM Krakowa niektórych artykułów, np. mięsa i wędlin, masła, przetworów mleczarskich jest znacznie mniej niż w I kw. ub. r. Ilość innych, np. tłuszczów roślinnych, jaj, kurcząt utrzymuje się na podobnym poziomie. Jeszcze innych, jak np. przetworów zbożowych jest znacznie więcej.

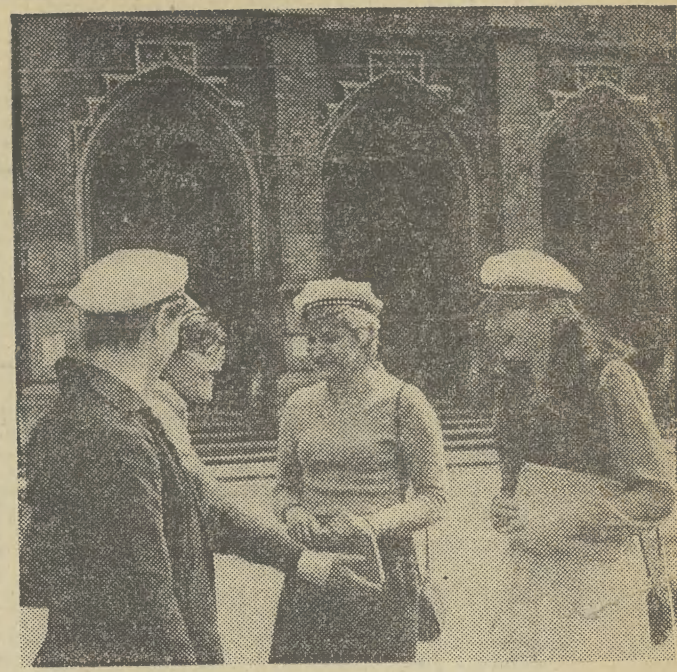
Faktem jest, że w przypadku nierównowagi podaży produktów jedne są substytutem drugich, że np. kasza czy makaron zastępują ziemniaki. Ale faktem jest również, że zachwiana równowaga rynku nie się za sobą wszystkie tego ujemne skutki: psychozę masowego wykupowania, protekcyjnej sprzedaży na zapleczu sklepów, chomikowania nadmiernych zapasów w mieszkaniach, odprowadzających w sklepach wiktualii na czarnym rynku po zawrotnych cenach. Przebogaty materiał na ten temat przedłożył krakowski PIH, dowodząc, że głośny już casus „Jubilate” jest tylko niewielkim wycinkiem całego spłotu tego rodzaju negatywnych zjawisk.

W dodatku — podkreślano w dyskusji — sięganie do prób administracyjnego łagodzenia

napieć rynkowych w drodze reglamentacji niektórych produktów i w jej ramach pewnych ułatwień w zakupach innych produktów pogłębiają jeszcze istniejącą dezorganizację. Dość powiedzieć, że na 1.100 tys. mieszkańców woj. m. krakowskiego wydano 1.300 tys. kartek na cukier i wszystko wskazuje na to (brak jeszcze pełnych danych), że wystawiono również o 200 tys. więcej kartek na mięso i przetwory! Że jedne sklepy dysponują jako takim wyborem mięsa i wędlin, a w drugich są nagie haki. Że wędliny w momencie przywożenia do sklepów są nieświeże, bo — jak się okazuje — do naszego województwa niegdyś z bazą przemysłu przetwórstwa mięsnego w Tarnowie obecnie nadchodzą aż z Zielonej Góry i Białegostoku!

Uczestnicy posiedzenia długo rozważali możliwość wyjścia z impasu rynkowego. W konkluzji orzekli, że trzeba zdynamizować kontrolę wewnętrzne handlu i zacieśnić współpracę wszystkich instytucji kontrolnych.

Szkoda, że dopiero w kuluarach posiedzenia padła uwaga: — „Pracujemy starymi metodami w zastępych strukturach, gdy tymczasem życie narzuca potrzebę szukania nowych, niekonwencjonalnych rozwiązań i norm postępowania”. (z)



Zademonstrować swą przynależność

Wiecej niż moda

Po wielu latach nieobecności pojawiła się na nowo studencka moda noszenia czapek akademickich. Zaroiło się od nich na ulicach; fioletowe, zielone, czarne, białe, bordowe z naj-

rozmaitszymi otokami noszą zarówno dziewczęta jak i chłopcy. Skąd ta moda? Studenci stwierdzają zgodnie, że nadszedł nareszcie czas „demonstrowania” swej przynależności do braci studenckiej, a także co najważniejsze do danego wydziału uczelni.

Mistrzem w wykonywaniu tych czapek jest Stanisław Krajewski, znany krakowski rzemieślnik. Pracownia czapek i kapeluszy którą prowadzi, istnieje już ponad 30 lat. Aktualnie mieści się ona przy ul. Floriańskiej 49. W pracowni aż rojno od studentów, przychodzą kupując gotowe czapki, albo zamawiają na miarę. Zresztą zamówień ma pracownia bardzo dużo i to jak okazuje się składają je nie tylko indywidualni studenci ale całe rady uczelniane, rady wydziałowe itp.

Stanisław Krajewski stara się jak może zrealizować zamówienia, spełniać prośby. Spod serca wydobywa resztki aksamitu, które pozostały jeszcze z lat ubiegłych, kiedy to czapkę studencką zamawiano u niego raz na jakiś czas.

Pan Stanisław uważa bowiem, że to nagle zapotrzebowanie na ułożenie się z okrośnionym środowiskiem studenckim i z własną uczelnią jest zjawiskiem bardzo pozytywnym, symptomem autentycznego zainteresowania młodzieży studiami, nauką i obudzeniem się wśród młodych poczucia godności, jakiego ważnej cechy charakteru. Jesteśmy tego samego zdania. (bog)

Fot. Włodzimierz Wójczyk

Sandauer w Krzysztoforach

Prof. Artur Sandauer mówił będzie na temat swoich nowych przekładów Rilkego — z pogranicza poezji i plastyki, w dniu 13 kwietnia (południe) o godz. 19 w Galerii Krzysztoforów, Kraków, ul. Szczepańska 2.

Problemy oświaty i wychowania na warsztacie radnych

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Nauki, Kultury i Oświaty Rady Narodowej m. Krakowa. W

Najbliższe dni w Bagateli

Dyrekcja Teatru Bagatela zawiadamia za naszym pośrednictwem widzów, że Teatr i kasa będą nieczynne w dniach od 13 do 20 kwietnia. Przedsprzedaż biletów na spektakle w dniach od 22 do 26 kwietnia prowadzi kasa Teatru od dnia 9 IV.

Premiera sztuki „Wesele raz jeszcze” Janusza Krasińskiego opartej na motywach opowiadania Marka Nowakowskiego odbędzie się 10 kwietnia (piątek) o godz. 19.15.

dla pianisty Paula Wittgensteina, który stracił prawą rękę w I wojnie światowej) — oraz suite z „Dafnis i Chloé”. Jako solista wystąpi przy fortepianie Jerzy Godziszewski.

W Operetce w najbliższej przyszłości — tylko „Ptasznik z Tyrolu” Zeller (już przekroczono jubileuszową setkę przedstawień), zaś w Operze w niedzielę — 12 bm. — „Potawiacze peret”. Bizeta pod batutą Ewy Michnik, a w poniedziałek 13 IV balet „Opowieść o Panu Twardowskim” — dyryguje Marian Lida. (J. Par)

pierwszej części doc. Andrzej Szyzsko-Bohusz zapoznał radnych z perspektywicznymi kierunkami rozwoju oświaty szkolnej. Wskazał, że w tej chwili istnieje największy kryzys oświaty na świecie. Jego powodem są podstawowe sprzeczności dotyczące niesprawiedliwego rozdziału dóbr materialnych (np. Szwecja — III świat), w zakresie oświaty (rewolucja naukowo-techniczna a z drugiej strony analfabetyzm). W naszym kraju dodatkową sprawą jest fakt rozbieżności między głoszonymi ideałami a ich realizacją.

Jedną z głównych szans na przełamanie kryzysu jest reforma systemu rekrutacji do szkół pedagogicznych. Muszą tam trafiać najbardziej wartościowi ludzie, a nie ci, którzy nie dostali się na inne kierunki. Konieczne są również zmiany programowe, działanie na rzecz poprawy warunków pracy szkolnej oraz objęcie wszystkich dzieci wychowaniem przedszkolnym.

W części roboczej radni zapoznali się z wykonaniem planu społeczno-gospodarczego i budżetu. W ub. roku założono objęcie opieką przedszkolną dzieci w wieku 3—6 lat oraz pełne upowszechnienie wychowania przedszkolnego 6-latków. Potrzebę społeczne znacznie jednak wyprzedziły możliwości organi-

zacyjne placówek przedszkolnych. 1400 dzieci nie znalazło w nich miejsca. W szkolnictwie podstawowym 504 dzieci nie realizuje obowiązku szkolnego, w tym 42 bez uzasadnionej przyczyny.

Omówiono też sytuację w szkolnictwie średnim, zawodowym, specjalnym i w placówkach wychowania pozaszkolnego. Opiekę całkowitą nad dziećmi spełnia w województwie m. krakowskim 11 domów dziecka, w których przebywa stale 659 wychowanków. (ms)

Butelki na śmietnik!

Znając trudną sytuację z opakowaniami pobierałem puste butelki by oddać je w punktach skupu. Idę na ul. Krowodrską do tamtejszego punktu — czuję kłamek, czytając na pocieszenie, że punkt zamknięty z uwagi na załatwianie spraw służbowych, ruszam dalej, na Kazimierza Wielkiego — sytuacja identyczna, zamknięte, na drzewiak kartka. Idę na ul. Mazowiecką — brama zamknięta na łańcuch i wielką kłódkę. Dalej nie poszedłem, butelki wyrzuciłem. Czy tylko ja jeden?

muzyyczny tydzień

Młódzież i Ravel

Po zakończeniu niedawnego festiwalu „Dni Muzyki Organowej” emocje nieco opadły i życie koncertowe po trochu osłabło. Tym niemniej możemy to i owo Czytelnikom — melomanom zarekomendować. Najpierw — koncert — popis do- roczny, jaki organizuje krakowskie Liceum Muzyczne im. Chopina w sali Filharmonii w sobotę 11 IV (g. 19). Liceum Muzyczne nie bez racji zwane jest „kuznią talentów”. W okresie powojennej działalności tej szkoły pobierało tam naukę liczne grono najwybitniejszych dziś polskich muzyków. Toteż z tym większym zacięciem śledzić będziemy zapowiedzi nowych uroczystości muzycznych na sobotnim koncercie: wystąpi szkolna orkiestra, zespoły kameralne, chóry i soliści.

Filharmonia Krakowska w piątek, 10 bm. w swej sali (w sobotę 11 bm. — wyjazd do Tarnowa) poświęca wieczór tylko muzyce Mauricego Ravela (1875—1937). Wywodzący się z rodu Basków, a przynależny do kultury francuskiej Ravel zajmuje w światowej muzyce pozycję szczególną: z jednej strony widzi się w nim kontynuatora Debussy’ego, szczyty impresjonizmu — a z drugiej strony bliskie pokrewieństwo z mistrzami bogactwa instrumentalnego: Beethovenem, Rymkim-Korsakowem, czy Strawińskim.

Pod batutą Mieczysława Nowakowskiego usłyszymy w piątek Ravela: „Alborada del gracioso” (czyli „Pieśń poranną trefniaka”). Koncert fortepianowy na lewą rękę (napisany w 1931 r.



Jeden z najpiękniejszych placów Krakowa — Mały Rynek, zamieniał się ostatnio w „dziki” parking. Jeśli obecnie nie potrafiemy uporać się z tą samowolą, to aż strach pomyśleć, co będzie się tutaj działo w pełni ruchu turystycznego.

Fot. Włodzimierz Wójczyk

rozmowy przy herbacie

Pod koniec kwietnia Automobilklub Krakowski urządza popularny, turystyczny rajd samochodowy pn. „Szlakami Walk i Męczeństwa Narodu Polskiego”. Rozmawiam z jego organizatorem mgr inż. WOJCIECHEM STANISŁAWSKIM.

— Koncepcja rajdu narodziła się przed paru laty. Rozpocząłem wtedy działalność w Automobilklubie Krakowskim. Chciałem zrobić coś ciekawego, nie powielać wyjazdów turystycznych na pieczenie barana, czy zbieranie grzybów. Drugą moją pasją obok motoryzacji jest historia, szczególnie historia II wojny światowej. Sam wiele podczas niej doświadczyłem. Byłem więźniem Pawiaka, Oświęcimia i Ravensbrück. Postanowiłem więc w hołdzie wszystkim, którzy polegali i tym którzy przeżyli zorganizować imprezę upamiętniającą ich męstwo.

— Tak! był początek rajdów. Proszę powiedzieć coś o

Moje obrachunki z historią

dotychczasowych imprezach.

— Każdy z dotychczasowych rajdów organizowany był pod odpowiednim hasłem, miał na celu zapoznanie uczestników z konkretnymi zdarzeniami i ludźmi. Odbywały się one w kwietniu — Miesiącu Pamięci Narodowej i prowadziły przez takie miejscowości, w których znajdują się pomniki walk i męczeństwa. Tegoroczny, szósty z kolei rajd przebiegał będzie pod hasłem — Operacja Specjalna GS Parasol „Akreja Koppe”. Honorowym komandorem będzie dr Elżbieta Dziembowska „Dewajtis”, uczestniczka zamachu.

— Dlaczego akurat taki wybrał Pan temat w tym roku?

— Po pierwsze, w br. mija 70. rocznica powstania ZHP. Po drugie, już w czasie pobytu na Pawiaku oraz w

kałowni przy Alei Szucha modlił się o to, aby naszych oprawców spotkała natchniona kara. Doczekaliśmy się paru zamachów, m. in. na Bureklego, Frühwirta, Koppego, który wykonała grupa szturmowa „Parasol”. Tegoroczny rajd jest więc moim osobistym wyrazem hołdu dla młodych żołnierzy „Parasola”. Zresztą inicjatywa została podchwytana przez Komendę Chorągwi ZHP w Krakowie i przez szereg harcerski z Podgórza noszący imię „Parasola”.

— Jak przebiegać będzie rajd?

— Tradycja stała się już to, że zaczynamy rajd na kilka dni przed oficjalnym startem. Na takim spotkaniu rozdajemy karty z zadaniami, które uczestnicy muszą rozwiązać przy pomocy wszelkich dostępnych źródeł. Jest to swo-

ista powtórka z historii. VI rajd rozpoczniemy takim właśnie spotkaniem 15 kwietnia na Wawelu. Właściwy start imprezy przewidzieliśmy na 25 kwietnia. Trasa przebiega ulicami, po których przejeżdżał Koppe w dniu zamachu, a następnie trasą odrotu „Parasola”. Zakończenie w Podlesicach k. Częstochowy. Po drodze sporo niespodzianek, m. in. spotkania z członkami GS „Parasol”.

— Czy jeszcze można zgłosić udział w rajdzie?

— Listę zamknęliśmy dzisiaj, jednak kilka osób możemy jeszcze przyjąć w poniedziałek do południa. Zgłoszenia w biurze Automobilklubu Krakowskiego ul. Sol- skiego 33.

— Dziękuję Panu za rozmowę.

MARIAN SATALA

8.05 C. slychać? (Kr). 8.30 Fel
lit. J. Kurka (Kr). 8.40 G. Puccini
— fragm. op. Turandot (Kr —
Stereo). 9. Poranek lit.-muz. (Kr)
9.40 Z cyklu: Amators. zesp. przeć.
mikrofonem (Kr). 10 Rondo
znaczy koło — koncert dla dzieci
(Stereo). 11 B. Cellini i jego pa-
miątki. 11.25 Kapela Limano-
wianie (Stereo). 11.35 Czy zna-
sają światła — zag. geogr. 12.05
Cziczek — siuch. wch. fragm.
Martwych dusz M. Gogola. 12.45
Aud. dla uczestników Olimpi-
ad. 13.10 Klub Olimpijczyków —
chemia. 13.30 St. Stereo zaprasza
14.10 Wersje i kontrowersje. 14.45
R. Waszko i jego piły (Stereo).
15 Maratończycy — siuch. H. Cy-
ganika (Stereo). 16.05 St. Wawe-
ry (Kr — Stereo). 17.10 Fel. aktual-
ny (Kr). 17.20 Koncert zwycię-
zców (Kr). 18 Stereo i w kolorze —
recital flecisty J. Kotkowski-
ego (Stereo). 19.15 Radiolaternia. 19.45
Między fantazją a nauką. 20.15
J. Triumphant — oratorium A.
Vivaldiego (Stereo). 22.45. Krak-
akuln. sport. (Kr).

Poniedziałek I

13.30 TTR, RTSS — Hist. 14 TTR, RTSS — Matematyka. 15.25 Pr. dnia. 15.30 NURT — Pedagogika. 16. Dziennik. 16.15 Obiektowy. 16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17. „Cztery pancerne i pies” (13) „Zakład o śmierć”. 17.55 „Pamięć” — „Ucieczka z Moabitu” — rep. film. 18.15 Impulsy. 18.50 Dobranoc. 19. Echa stadionów. 19.30 Dziennik TV. 20. Teatr TV — K. H. Rostworowski — „Judasza z Kariothu”. 21.45 Roln. rozmowy. 21.55 Zderzenia — pr. publ. 22.25 30 minut z architekturą.

Poniedziałek II

16.25 Pr. dnia. 16.30 Jez. niem. 16.55 Jez. franc. 17.25 Jez. ros. Studio BIS. 18. Ballady jazz. W. Karolaka. 18.30 Muppet show. 19. Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. Studio BIS (c.d.). 20. Hist. muz. rozr. — Nowe kierunki. 20.50 Spotkania w drodze. 21.20 Gość Studia BIS. 21.30 24 godziny. 21.55 Nowa twarz pani B. — pr. roz. 22.20 „Wizyta” film obyczajowy TP.

Wtorek I

6 TTR, RTSS — Matematyka. 6.30 TTR, RTSS — Hist. 8.10 Hist. kl. 8. 9.55 Jez. pols. kl. 2 lic. 11 Wych. plast. kl. 3. 13.30 TTR, RTSS — Jez. pols. 14 TTR, RTSS — Matematyka. 14.30 TV w sprawie miliardów. 15.25 Pr. dnia. 15.30 Telewizyjny Klub Seniora. 16. Dziennik. 16.15 Obiektowy. 16.30 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.00 Struś Pedziwiatr przedstawia. 17.30 PKF. 17.30 Klinika zdrowego człowieka — Małe dziecko w rodzinie. 18. TV Młodych przedst. C.D.N. 18.50 Dobranoc. 19. Camerata. 19.30 Dziennik TV. 20.15 „Sól ziemi” (3) — radz. film społ. obycz. 21.30 Forum ekonomiczne. 22.10 Ocalić od zapomnie-

PRACA

STUDENTKI tanio i solidnie posprzątała mieszkanie. Telefon 655-04. g-63820

OPIEKUNKĘ — emerytowaną pielęgniarke, samotną, odpowiedzialną, uczciwą do starszej chorej pani — przyjmie. Warunki bardzo dobre. Telefon 739 65, godz. 17-19. g-64057

STOLARZY meblowych zatrudni stolarnia — Ostrowski, Kraków, Gazowa 11. g-64068

SZATNIARZA, chętnie rencistę — zatrudni kawiarnia „Ara” Nowa Huta, os. Spółdzielcze 9b. g-63577

IAKIERNIKÓW, blacharzy, pomocników — zatrudni zakład blacharsko-lakierniczy, Ignacy Król, Nowa Huta, Kalinowe 3/79, Zgłoszenia: godz. 6-7. g-63641

POTRZEBNA starsza pani do prowadzenia domu, bez sprzątania. Zgłoszenia: telefon 288-25, w godzinach 8-10. g-63664

OPIEKUNKĘ do rocznego dziecka co drugi dzień przyjmie, Jerzy Mika, Kraków, al. 29 Listopada 45a/3. g-63577

UCZENNICĘ przyjmie zakład fryzjerski — Anna Sułkowska, Kraków, Biskupia 14. g-63577

POSZUKUJE opiekunki do trzyletniej dziewczynki od godz. 9. Dzierżewskiego 9b/5, po godz. 17. g-63956

STOLARZA i ucznia stolarskiego zatrudni pracownia — Sili, Kraków, ul. Dmki 13 (przecznica z ulicy Rakowickiej, przy omentarzu). Zgłoszenia: godz. 7-9 i 14-17. g-63956

PRZYJMIE opiekunkę do starszej osoby po operacji, na kilka godzin dziennie. Warunki dobre. Ul. Marchlewskiego 21 m. 3, telefon 110-02. g-63956

NAUKA

PRZYGOTOWUJE na medycynę. Bankiewicz, telefon 227-10. g-63956

MATEMATYKA, chemia testowo, fizyka — korepetycji udziela mgr Wojska, telefon 343-43. g-63734

MYŚLENICE!

Zakład Doskonalenia Zawodowego rozpoczyna KURS PALACZY CENTRALNEGO OGRZEWANIA I KOTŁÓW WYSOKOPRĘŻNYCH. Wpisy: Myślenice, ul. Ogrodowa 1, Cech Rzemiosł Różnych. g-63956

WYKwalifikowane Krawcowe

oraz POMOCE KRAWIECKIE

ZATRUDNI NATYCHMIAST

przedsiębiorstwo polonijno-zagraniczne

„MAZZIOTTI” — Kraków, ul. Merkuriusza

Polskiego 16 B.

Oferty pisemne należy składać pod adresem przedsiębiorstwa. ♦ Telefon: 616-85 wew. 298.

tygodniowy program TV

od 13 IV do 17 IV 1981 r.

nia — Śląski pejzaż. 22.40 Dziennik. 22.55 TV w sprawie miliardów.

Wtorek II

Dwójka dla drugiej zmiany. 10 „Sól ziemi” (3). 11.10 Sensacje z przeszłości — Magia i czary. 11.40 Klinika zdrowego człowieka — Małe dziecko w rodzinie. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Jez. ang. 17. Jez. niem. 17.20 Jez. franc. 18. Kino TN. 18.30 Progr. publ. kult. 19. Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.15 Sensacje z przeszłości — Magia i czary. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 Wieczór film.

Środa I

6 TTR, RTSS — Matematyka. 6.30 TTR, RTSS — Jez. pols. 13.30 TTR, RTSS — Chemia. 14 TTR, RTSS — Biol. 14.30 Pr. dla PGR. 15 TV w sprawie miliardów. 15.25 Pr. dnia. 15.30 NURT — Jez. pols. 16. Dziennik. 16.15 Obiektowy. 16.30 Dla dzieci: Michałki. 17. Losowanie Express i Małego Lotka. 17.10 Dom i my. 17.30 Studio sport. 18.20 Klub dobrej książki. 18.50 Dobranoc. 19 „W świecie dzikich zwierząt” — „Rzeka afrykańska” — amer. film. 19.30 Dziennik TV. 20. Jeden dzień w Polsce — rep. film. 20.45 Scena poezji — wiersze Cz. Miłosza. 21.45 „Powrót majora” — rep. film. 22.15 Z nocy w dzień — rec. R. Kretowiny. 22.45 Dziennik. 23 TV w sprawie miliardów.

Środa II

Dwójka dla drugiej zmia-

ny. 10 Szkiełko i oko. 11.30 Klub dobrej książki. 15.55 Pr. dnia. 16 TWP: Tajemnice sprawnego działania (3). 16.30 Jez. ang. dla zaawansowanych. 17. Jez. ang. 17.30 Jez. niem. 18. Teatr wspomnień — 1964 — W. Szekspir „Society i monolog Hamleta”. 18.40 F. Liszt — Fantazja węgierska. 19. Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20 Szkiełko i oko. 21.30 24 godziny. 21.40 „Ekran reportażów” — „Święto papierowych kolosów”. 22.25 „Czarne i białe” — film dok. o Namibii.

Czwartek I

6 TTR, RTSS — Chemia. 6.30 TTR, RTSS — Biol. 9 Teleferie „Zagle” (17) — radz. film przyg. 13.30 TTR, RTSS — Geogr. 14 TTR, RTSS — Mech. 14.30 TV w sprawie miliardów. 15.25 Pr. dnia. 15.30 Dla młodych widzów: Decyzje piętnastolatków. 16. Dziennik. 16.15 Obiektowy. 16.30 Dla młodych widzów: Czwartek TDC oraz „Był sobie człowiek”. 17.30 Informator turystyczny. 17.45 Poligon. 18.15 TV Młodych przedst. turniej rys. 18.50 Dobranoc. 19. Sonda — Śnieg. 19.30 Dziennik TV. 20.15 „Misja” (5) — film sensac. TP. 21.15 Pegaz. 22. Przryda i postep. 22.30 Dziennik. 22.45 TV w sprawie miliardów.

Czwartek II

Dwójka dla drugiej zmiany. 10 Sonda — Śnieg. 10.30 Informator turyst. 10.45 Klawiatura siedmiuset głosów — koncert organowy. 16.20 Pr. dnia. 16.25 Jez. ros. 17 Jez. ang. dla zaawansowanych. 17.30 Jez.

ang. 18 Pr. morski. 18.30 Tak czy inaczej. 19 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20 NURT — Praca — techn. 20.30 NURT — Praca — techn. 21 NURT — Matematyka. 21.30 24 godziny. 21.55 Klawiatura siedmiuset głosów — koncert organowy. 22.35 Bez recept — Lekki cywilizacyjny.

Piątek I

6 TTR, RTSS — Geogr. 6.30 TTR, RTSS — Mech. 9 Teleferie — „Zagle” — (2) radz. film przyg. 15.25 Pr. dnia. 15.30 NURT — Praca — techn. 16. Dziennik. 16.15 Obiektowy. 16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym. 16.55 „Hrabia Gaston” — rycerz z Pirenejów” (3) franc. film kostiumowy. 17.50 Skarbiec. 18.15 Via Crucis — film. relacja z nabożeństwa Wielkopiątkowego celebrowanego przez Ojca Św. Jana Pawła II przed rzymskim Coloseum. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Teatr faktu — H. Krall, A. Brzozowski. „Zdać przed Panem Bogiem”. 21.15 Roln. rozmowy. 21.25 Listy o gospodarce. 22.05 Dziennik. 22.20 Film TV na świecie — „Ocalić Danę” — ang. film obycz.

Piątek II

Dwójka dla drugiej zmiany. 10 „Nieznani bohaterowie” (5) — serial filmowy. 10.55 „Ziemia ojców” (3) — „Blażenka”. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Jez. franc. 16.55 Jez. ros. 17.30 Jez. ang. dla zaawansowanych. 18. Dla młodych widzów: Kino Obieżyświat — Australia. 18.25 „Zaufanie”. 18.50 Przem. ambasadora nadzw. i pełn. Arabskiej Rep. Syryjskiej. 19. Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20 Program na dziś i jutro. 20.30 „Nieznani bohaterowie” (5). 21.30 24 godziny. 21.40 Koncert Ork. PRITV w Krakowie.

Zewsząd płyną dary dla PCK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ — organizacja rozwijająca akcję pomocy dla swoich podopiecznych oraz niektórych grup dziecięcych, szczególnie w zakładach zamkniętych, otrzymała w ostatnich dniach i będzie otrzymywać nadal pomoc w żywności i lekach od narodowych stowarzyszeń Czerwonych Krzyży i od osób prywatnych. Ostatnio nadeszły przesyłki z Czerwonego Krzyża Szwajcarii i Francji; w drodze są dary od Czerwonego Krzyża z RFN, którego przedstawiciel dr J. Schilling przebywał w tych dniach w Warszawie. Nadeszły też żywności dla dzieci ofiaro-

wane przez J. Skovajsa z Francji, który także złożył wizytę w PCK. Czerwony Krzyż Burgenlandu w Austrii zaofiarował pomoc w postaci konserw dla podopiecznych PCK. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża Szwecji i Finlandii również ofiarowały żywność i leki. Obecnie w Polsce przebywają przedstawiciele MKCK.

PCK wyraża nadzieję, że również nasze społeczeństwo poprze apel o udzielenie pomocy najbardziej potrzebującym podopiecznym PCK, wpłacając datki na konto PCK 1049-4441-132, IV O/M NBP z dopiskiem — na pomoc społeczną. (PAP)

S. + p.

MARIAN WADOWSKI

nasz najukochańszy Syn, Mąż, Tatuś i Brat, zmarł tragicznie dnia 3 kwietnia 1981 r., w wieku 36 lat, pozostawiając nas pogrążonych w głębokim bólu i żałobie.

Msza św. żałobna za spójność Jego duszy odprowadzona zostanie w kościele parafialnym Bożego Ciała we wtorek 14 kwietnia, o godz. 8.30.

Odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kaplicy na omentarzu Rakowickim w tym samym dniu o godz. 13.30

RODZICE, ŻONA, CÓRECZKA

SIOSTRA, BRAT i RODZINA

S. + p.

WIESŁAW FABIN

nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Syn i Brat, zmarł tragicznie w wieku 35 lat, dnia 3 kwietnia 1981 r., pozostawiając nas pogrążonych w głębokim bólu i żałobie.

Msza św. żałobna odprowadzona zostanie w kościele parafialnym oo. Cystersów w Mogile w poniedziałek, 13 kwietnia, o godz. 8.

Odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kaplicy na omentarzu Rakowickim w tym samym dniu o godz. 11.40

ŻONA, DZIECI, OJCIEC, BRAT i RODZINA

MATRYMONIALNE

CZTERDZIESTOLETNI, wolny, przystojny, posiadający mieszkanie, samochód — pozna panią na prawdę ładną, zgrabną, do lat 32. Cel matrymonialny. Oferty 63544 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

„FREUNDIN”, „Petra”, „Für Sie” — kupię. Telefon 177-55 wew. 255. g-63903

PRALKE automatyczna natychmiast kupię. Telefon 323-18, po godz. 19. g-63903

SKRZYNIĘ biegów Mercedesa 608 — kupię. Ul. Kraszewskiego 24/1. g-63903

PLANTACJE czarnej porzeczki — kupię. Oferty 63771 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63903

URZĄDZENIA (matryce) do produkcji wafli — kupię. Oferty 64051 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63903

RURY instalacyjne oraz części Fiata 127 — kupię. Heleny 6/10. g-63903

WAPNO dołowane, do 3 ton i 100 sztuk cegły klinkierowej kupię. Telefon 715-71, po 19-tej. g-63903

TARCZE dociskowa i tarczę cierną do Wartburga 353 W — kupię. Telefon 242-22. g-63441

KWIACIARNIĘ lub kiosk kwiatowy kupię w Krakowie. Oferty 63487 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63903

KUPIĘ okazjonalnie silnik Moskwiacza 407-408. Telefon 730-66, wew. 97. g-63491

TOKARKE do drewna — kupię. Telefon 602-05. g-63466

BONY PeKaO — kupię. Prądnicka 58/54. g-63188

BRYLANT czysty biały, stary obraz — kupię. Oferty listowne polecone. 00-967 Warszawa 88, skr. pocztowa 182. g-63293

BONY PeKaO kupię. Oferty 63668 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63903

TOKARKE do metalu (około 1 m tocenia) — kupię. Może być do remontu. Telefon 826-53. g-63946

SPRZEDAŻ

MERCEDES, 1,5 tony, diesel, nadwozie blaszane — sprzedam. Telefon 424-15. g-63968

FIAT 125p 1500, rok 1976 — sprzedam. Kraków, telefon 156-83 w godz. 9-13. g-63699

STARE srebrne: wisior z agatami, pas kaukaski — sprzedam. Oferty 63639 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63903

VOLKSWAGEN 1200, rok 1969 — sprzedam. Telefon 428-18. g-63903

URSUS C-328 — sprzedam. Franciszek Bystron, Trzebnia 391, k. Myślenic. g-64027

GARAŻ blaszany ocieplany — sprzedam. Os. Na Stoku 20/16. g-64038

MEBLE używane tanio sprzedam. Telefon 734-63 wew. 10 lub Pafary 2/4. g-64038

15. SKÓREK z nutrii „szafirowy” lisa niebieskiego — sprzedam. Oferty 63622 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-64038

FIAT 125p 1300, rok 1973 — sprzedam. Telefon 344-58. g-63857

FIAT 125p 650 S, produkcja XII. 1979 — sprzedam. Telefon 358-23. g-64032

BLAM karakulowy sprzedam. Telefon 116-82. g-64032

400 SZTUK akermanów żużlowych — sprzedam. Jakub Zybura, Grabałów 54. g-63981

FIAT 125p MR 76, stan idealny — sprzedam. Nowa Huta, Złotego Wieku 31/19. g-63854

PRALKE automatyczna, nowa — sprzedam. Oferty 63853 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63854

LADA, październik 1977, 54.000 km — sprzedam. Telefon 120-93. g-63854

ZASTAVE 1100p, rok 1977 — sprzedam. Bochnia, telefon 275-92. g-63854

OKAZJA! Organy B-1 z dodatkowymi efektami, saksofon tenorowy — używane oraz Warszawa 204 do remontu — sprzedam. Telefon 176-82, do godz. 15. g-63889

PIASZCZ skórzany damski — sprzedam. Wiadomość: telefon 311-20, po godz. 17. g-63548

FIAT 125p, dwuletni, żółty — sprzedam. Telefon 724-58. g-63427

FIAT 127 — 1050 C — pas i lampy tylne sprzedam. Telefon 471-59. g-63427

ZASTAVA 1100, rok 1977 — pilnie sprzedam. Kraków, Pachofskiego 14a/81. g-63422

FIAT 125p, rok 1980, stalowo-niebieski — sprzedam. Telefon 147-81. g-63422

FIAT Ritmo 65 — sprzedam. Oferty 63832 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63422

KURTKE zamszowa damska, męska — sprzedam. Telefon 178-60. g-63422

GARAŻ blaszany sprzedam. Oferty 63821 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63422

FLIZY sprzedam. Telefon 163-93. g-63422

DECK Pioneer kasetowy WS 303, wersja eksportowa, z kolumnami — sprzedam. Telefon 410-81. g-63422

PIERSCIONEK z brylantem 0,68 karata — sprzedam. Kraków, Grzegorzewska 43a/5 (wieczorem). g-63422

125p, rok 1975 — sprzedam. Telefon 128-25. g-63798

FIAT 125p, 125p, rok produkcji 1977 — sprzedam. Telefon 808-87. g-63798

FIATA 126p, wrzesień rok 1977 — sprzedam. Telefon 856-74. g-63798

STYLOWY zyrandol sprzedam. Telefon 144-78. g-63993

125p, rok 1979 — sprzedam. Nowa Huta, os. Piastów 49/53, po godz. 18. g-63980

WOLGĘ M-21 sprzedam. Kraków — Łagiewniki, ul. Odrzańska 4a. VII piętro, m. 38. g-63982

PILNIE sprzedam Fiata 125p 650. Nowa Huta, os. Piastów 3/62. g-63982

TURECKIE płaszcze skórzane, damski i męski — sprzedam. Telefon 844-07. g-63977

KAROSERIA Wartburga 353, po wypadku — sprzedam. Telefon 470-77, po godz. 20. g-64008

FIAT 124 z nową karoserią Ziguli combi, silnik oryginalny włoski — sprzedam. Marian Stanisław, Gdów 188, telefon 53, w godzinach 8-16. g-64036

BONY PeKaO — sprzedam. Oferty 64024 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-64036

VOLKSWAGEN 1200, rok 1969 — sprzedam. Telefon 428-18. g-64036

URSUS C-328 — sprzedam. Franciszek Bystron, Trzebnia 391, k. Myślenic. g-64027

GARAŻ blaszany ocieplany — sprzedam. Os. Na Stoku 20/16. g-64038

MEBLE używane tanio sprzedam. Telefon 734-63 wew. 10 lub Pafary 2/4. g-64038

15. SKÓREK z nutrii „szafirowy” lisa niebieskiego — sprzedam. Oferty 63622 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-64038

Żużel kotłowy

odstąpi bezpłatnie z kotłowni na terenie m. Krakowa Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Krakowie, al. Planu 6-leśniczego 146, telefon 455-33, wewn. 150 lub 151 (Dział Zbytu). Załadunek i transport odbiorcy.

NSU 1200 C oraz części — sprzedam. Telefon 414-98. g-63720

FLIZY sprzedam. Nowa Huta, os. Zielone 16/42, po 17-tej. g-63539

FIAT 125p, 1979 — sprzedam. Telefon 713-33 wew. 159. g-63517

NOWY zestaw wypożyczynowy Kon-Tiki — sprzedam. Telefon 182-84. g-63518

FIAT 126p, fabrycznie nowy — sprzedam. Telefon 187-74 do godz. 10 i od 22. Sobota i święta cały dzień. g-63704

ŻUKA w częściach (brak silnika i paki) — sprzedam. Praska 59/7. g-63548

LAKIER samochodowy — sprzedam. Telefon 468-61. g-63548

KIOSK na kwiaty-warzywa-owoce — sprzedam. Oferty 63678 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63548

FIAT 125p 1500, rok 1974, stan idealny, wersja zachodnia — sprzedam. Telefon 828-81. g-63883

SIMCA Aronde w dobrym stanie — sprzedam. Kraków — Nowa Huta os. Strusia 6/226. g-63883

TAKSOMETR oraz układ gry telewizyjnej — sprzedam. Telefon 282-09. g-63879

FIAT 125p 1500, rok 1972 — sprzedam. Telefon 420-61, po 16-tej. g-63754

ZŁOTE obrączki — sprzedam. Telefon 805-40. g-63754

PIANINO, sygnet — sprzedam. Oferty 63755 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. g-63754

Trudne zadanie „Białej gwiazdy” w meczu z bydgoskim Zawiszą

JUTRO, w sobotę, piłkarze pierwszej ligi rozegrają dwudziestą pierwszą kolejną ligowych spotkań. W Krakowie Wisła po-
jednynaw będzie bydgoskiego Zawiszę i liczymy, że ten pojedy-
nek zdoła rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Zadanie nie będzie łatwe, choć teoretycznie wyższość kra-
kowiaków jest wyraźna. Wypre-
dzają oni w tabeli swych so-
botników przeciwników o pięć
miejsc, mają większy dorobek
punktowy. Tyle, że krakowia-
nie nie bardzo potrafią grać
przeciwko zespołowi stosujące-
mu zmasowaną obronę, a taką
właśnie taktykę — gry defen-
sywnej — przyjęcie zapewne w
Krakowie drużyna bydgoska.
Zawisza w wiosennej rundzie

nie imponuje swą postawą, w
pięciu spotkaniach zdołała uzy-
skać zaledwie 3 punkty, wygry-
wając u siebie z mielecką Stalą
i remisując ze Śląskiem. Trzy
mecze wyjazdowe bydgoszczan-
ie przegrali, wszystkie w i-
dentycznym stosunku 0:1 co
świadczą, iż mimo nie najwyż-
szej klasy, dość dobrze opano-
wali sztukę bronięcia się. Ma-
ją dobrego bramkarza — Ru-
dzinskiego, niezłych obrońców —
Bembiste, Urbanowicza, Ostro-
wskiego, Czerniawskiego, któ-
rych wspierają na obcych sta-
dionach zawodnicy drugiej linii,
a także — w gorących chwi-
lach — napastnicy. Słowem
tworzy Zawisza mur obronny
trudny do sforsowania.

Czy nie najlepiej spisujący się
napastnicy krakowscy (z wyjąt-
kiem Iwana grającego wiosną
dynamicznie i skutecznie) potra-
fią więc sforsować blok obron-
ny bydgoszczan? Przekonamy się
o tym jutro po południu. Kibice
„Białej gwiazdy” czekają na
zwycięstwo swych ulubieńców.

Oto program ligowej kolejkii,
w nawiasach wyniki pierwszej
rundy: Wisła — Zawisza (0:1),
Ruch — ŁKS (2:4), Zagłębie —
Arka (0:4), Lech — Odra (1:1),
Legia — Szombierki (2:3), Bał-
tyk — Śląsk (0:3), Widzew —
Górniki (2:1), Motor — Stal (2:1).

W II lidze Cracovia gra u sie-
bie z Górnikiem Knurów, z któ-
rym w pierwszej rundzie prze-
grała 0:1. „Pasiaki” są ostatnio
w nieco lepszej formie, może
więc uda im się zdobyć obydwa
punkty. Hutnik pojechał do
Piotrkowa na mecz z Concordią
z którą wygrał jesienią 1:0. U-
zyskanie remisu to chyba plan
minimum podopiecznych trenera
Z. Barana. Zobaczmy jak go
zrealizują. (lang).

Notatnik sportowca

13 BM. W KRAKOWSKIEJ
AWF ul. Grzegorzewska 24a
(sala nr 5) odbędzie się kon-
ferencja szkoleniowa trene-
rów i instruktorów siatków-
ki. W programie: organiza-
cja grup szkoleniowych, pro-
gram nauczania w szkołach
i klubach, film „Technika
gry w siatkówkę” oraz omó-
wienie systemu rozgrywek
mistrzowskich w nadchodzą-
cym sezonie. Początek zajęć
o godz. 17.30.

KLUB „PIATA 126” przy
Młodzieżowym Centrum Kul-
tury urządzi 12 bm pierw-
szą eliminację turystycznych
samochodowych zlotów okre-
gu krakowskiego. Udział mo-
gą brać posiadacze wszyst-
kich typów samochodów.
Zgłoszenia przy ul. Mikołaj-
skiej 2.

Szczypiorniści Stali na Suchych Stawach

POSTAWA w II rundzie
szczypiorniści HUTNIKA zasko-
czyli niewątpliwie swoich sym-
patyków. Układ spotkań stawiał
ich raczej w niekorzystnej sy-
tuacji w rywalizacji o mistrz-
owski tytuł z gdańskim Wybrze-
zem. Odbili się jednak cztery
serie gier i hutnicy ani myślą
ustępować pola najgroźniejszemu
rywalowi. Przewodzą w ekstra-
klasie, co prawda, tylko dzięki
lepszej różnicy bramek, lecz co

ważniejsze prezentują niezłą
formę. Świadczy o tym na pew-
no 6 zwycięstw i 1 remis w 8
spotkaniach, z których sześć ro-
zegrali na boiskach przeciwni-
ków.

W dobrej dyspozycji sztrele-
ckiej znajdują się dwaj „bombar-
dierzy” Hutnika — Katusiński
i Koziel, stałe postępy czyni Ga-
wlik. A że pozostali nie chcą
być gorsi od kolegów drużyna
zdobywa cenne punkty.

Jutro i w niedzielę w poje-
dynekach ze Stalą Mielec fawo-
rytami będą oczywiście podopieczni Boguchwała Fulary. Li-
czymy, że wezmą srogi rewanż
za jesienną porażkę w Mielcu
21:23 (w drugim meczu lepszy był
już Hutnik wygrywając 24:21).

Przed trudnym zadaniem staje
natomiast gdańskie Wybrzeże,
mimo że jest gospodarzem spot-
kań z Anilą. Łódzian stać na
zgotowanie niespodzianki. Gdy-
by tak się stało Hutnik miałby
szansę zostać samodzielnym li-
derem.

Poza tym w najbliższej kole-
jce zmierzą się: Spójnia ze Śla-
skiem, Grunwald z Pogonią
Szczecin i Korona z Pogonią
Zabrze. (js)

Garbarnia — Stal Niewiadów

W NAJBLIŻSZA niedzielę piłkarze GARBARNI będą mieć
okazję, by zrehabilitować się przed swoimi kibicami za
wysoką porażkę w Tarnobrzegu.

Na stadionie przy ul. Parkowej zmierzą się bowiem w po-
jedynku o trzecionowe punkty z outsiderem rozgrywek
grupy IV Stalą Niewiadów. Jesienią krakowianie wygrali
na boisku przeciwnika 2:1, także tym razem mimo że nie
znajdują się w najlepszej formie winni odnieść zwycięstwo.
Inny wynik nawet remisowy trzeba będzie traktować jako
porażkę „garbarzy”.

Oprócz spotkania Garbarni ze Stalą odbędą się następują-
ce mecze: Glinik — Igłopol, Karpacz — Avia, Lublinianka
— Lechia, Korona — Orzeł Wierzbica, Stal Nowa Dęba —
Siarka, Wistoka — BKS Bielsko, pauzuje Sandecja. (js)

Niestety Faber nie miał samochodu, osobom cywil-
nym utrudniano wypożyczanie pojazdów, a nawet gdy-
by udało mu się jakoś go zdobyć, pozostawał jeszcze
problem benzyny. Zresztą widok samochodu, który
przemierza kraj posuwając się w ślad za samochodami
wojskowymi byłby mocno podejrzany.

Dlatego też zdecydował się na łódź. Parę lat temu,
kiedy w Anglii sprzedawano mapy bez ograniczeń,
Faber odkrył, że na terenie Wielkiej Brytanii znaj-
dowały się tysiące mil dróg wodnych. Początkowa sieć
rzek została powiększona w XIX wieku przez nowe
kanały. W pewnych regionach, takich jak na przykład
Norfolk, sieć dróg wodnych miała większą gęstość od
sieci drogowej.

Pływające łodzie miały swoje plusy. Jadąc samo-
chodem drogą lądową wyraźnie się dokąsał zmierz-
ało, człowiek na rzece po prostu pływał; spanie w sto-
jącym samochodzie wyglądało podejrzanie, natomiast
drzemka w przycumowanej łodzi była rzeczą jak naj-
bardziej naturalną. Drogi wodne były puste. I czy
ktoś słyszał kiedyś o blokowaniu kanałów?

Były też i ujemne strony. Ładowniki i barki wo-
jskowe budowane raczej w pobliżu dróg, ich lokaliza-
cja nie była uzależniona od dostępu do wody. Faber
musiał penetrować teren w nocy. Opuszczał przycu-
mowaną łódź i chodził po wzgórzach przy świetle
księżycy. W trakcie swoich długich wypadów, gdy po-
konywał odległości rzędu czterdziestu mil, bardzo
łatwo mógł nie zauważyć obiektów wojskowych; nie
miał też dość czasu, by dokładnie spenetrować każdą
milę kwadratową.

Wracał do łodzi kilka godzin po wschodzie słońca,
spal do południa i potem płynął dalej, od czasu do
czasu zatrzymując się, aby wejść na pobliskie wzgórze
i upewnić się, czy nie zobaczy czegoś wokół. Starał



się rozmawiać z ludźmi, których spotykał w samot-
nych farmach czy przybrzeżnych pubach ludząc się,
że wyciągnie od nich jakąś wskazówkę dotyczącą miej-
sca postoju armii. Wszystko na próżno.

W końcu zaczął się zastanawiać, czy nie powinien
zmienić rejonu. Próbował wyobrazić sobie sposób ro-
zumowania generała Pattona. Gdyby chciał dokonać
inwazji na wschód od ujścia Sekwany wyruszając z
baz we wschodniej Anglii, w którym miejscu rozlo-
kowałby te bazy? Oczywiście w Norfolk ze względu
na doskonałe warunki: pustkowia, równinę ułatwia-
jącą budowę lotnisk oraz bliskość morza umożliwia-
jącą szybki desant. Wąh wydawała się najlepszym
miejscem do koncentracji okrętów. Oczywiście jego
przypuszczenia mogły być mylne z przyczyn mu nie
znanych. Faber zrozumiał, że wkrótce będzie się mu-
siał przenieść w inne okolice.

Płynąc zbliżył się do śluzu i wypuścił wiatr z ża-
gli, aby zmniejszyć szybkość. Powoli wsunął się do
śluzu i lekko stuknął dziobem o jej wrota. Dom do-
zorcy śluzu stał w niewielkiej odległości na brzegu.
Faber zwinął dłonie w trąbkę przy ustach i zawołał:
— Hej, jest tam kto? — Potem usiadł przygotowując
się na długie czekanie. Kiedyś mówiono mu, że dozo-
rcy śluzu nie lubią, kiedy się ich ponagla. Poza tym
była to właśnie godzina, w której cała Anglia pije

Pies z nim tańczył...?

ZJAWIŁ SIĘ W REDAKCJI DZIAŁACZ SPORTOWY, OD Z
GORĄ POLWIECZA ODDANY BEZ RESZTY PIŁCE NOŻNEJ.
PRZYSZEDŁ, STANĄŁ TROCHĘ BEZRADNIE, JAKBY NIECO
ZAGUBIONY, WIDAC, ŻE OGROMNIE ZDENERWOWANY, NIE
WIEDZĄCY JAK ZACZĄĆ ROZMOWĘ. „WIE PAN, RZUCI-
ŁEM TO WSZYSTKO, BO TAM SIĘ NIE DA PRACOWAĆ, CO
SIĘ TAM PANIE DZIEJE” — ZACZĄŁ NIESKŁADNIE DRZAŁY
MU WARGI, RĘCE NERWOWO WEDROWAŁY TO DO KIE-
SZENI PŁASZCZA, TO DO KIESZENI MARYNARKI, TO DO
TECZKI, Z KTÓRĄ PRZYSZEDŁ.

Dopiero po dłuższej chwili
uspokoił się nieco, wyszperał z
teczki niewielki arkusik papie-
ru, podał mi do przeczytania.
Zawiadamił w nim zarząd Kra-
kowskiego Okręgowego Związku
Piłki Nożnej, iż z dniem takim
to a takim przestaje pracować
w Związku, gdyż nie odpowiada
mu styl działania KOZPN. Na
końcu listu dopisał: „Wszystkie
terminarze rozgrywek opraco-
wałem zgodnie ze zobowiąza-
niem”.

— Dlaczego Pan rezygnuje, co
się stało? — pytam i słucham po
chwili długiej opowieści WŁA-
DYSŁAWA PÓLTORAKA o je-
go perypetiach w sportowym
działaniu.

— 31 lat pracuję w związku
piłkarskim, a z górą pół wieku
w piłce nożnej, ten sport jest
mi bowiem najbliższy, w nim
znajdowałem zaspokojenie swo-
ich społecznikowskich ambicji,
miałem pole do wywicia się.
Pracy dla futbolu podporządko-
wałem wszystko, żyłem tym bez
reszty. Zajmowałem się układa-
niem terminarza rozgrywek. Ni-
by to proste, ale jakże praco-
chłonne, jakże trudne. Proszę
pamiętać, że klas rozgrywko-
wych (poza centralnymi, który-
mi zajmuje się PZPN), jest cała
masa. Układa się plany zawo-
dów seniorów różnych klas, ju-
niorów, trampkarzy. Trzeba
wszystko pogodzić, pamiętać by
np. juniorzy jakiegos klubu nie
grali o tej samej porze co dru-
żyna rezerwowa, bo mogą być
zawodnicy potrzebni i tu i tu,
trzeba brać pod uwagę rozmaite
interesy, życzenia klubów, róż-
nych osób. Np. to, że w jakiejś

stylu ich pracy, działania. Nie
bardzo umiałem mu coś pora-
dzić, uspokoić. No bo coż można
powiedzieć, gdy na złożone na-
gle i już dawno pismo o rezyg-
nacji, nikt z KOZPN nie zareag-
ował, nie poprosił p. Romana
na szczerą, ludzką rozmowę, nie
wysłuchał jego żalów, nie wy-
tłumaczył wątpliwości, nie oddał
sprawiedliwości. Chyba mach-
nięciem ręką „Stary się zdenerwo-
wał. Niech tam. Poszukamy in-
nego. Pies z nim tańczył!” Tak
można chyba to zdarzenie inter-
pretować, nie wchodząc w me-
ritum sprawy i nie twierdząc
wcale, że wszystkie żale i pre-
tensje W. Półtoraka są w pełni
sluszne, obiektywne, uzasadnio-
ne.

Zastanawiam się czy w chwili
kiedy ludzi chcących pracować
w naszym sporcie szuka się do-
stojnie ze świecą, gdy każdy
kandydat jest na wagę złota,
można człowieka zostawić o tak
sobie. Czy naprawdę działacz,
który większość życia poświęcił
piłkarstwu musi odejść od niego
w taki właśnie sposób?

Stawiam ten dylemat pu-
blicznie pod rozważę, raz jesz-
cze podkreślając, iż nie chodzi
mi o merytoryczną stronę spr-
awy, lecz o jej ludzki aspekt.
Chciałbym bardzo, aby Władysław
Półtorak wrócił do swoich
terminarzy i układał je jeszcze
długo, dopóki sił i zdrowia mu
starczy. By czuł, że jest człowie-
kiem nadal bardzo potrzebnym.
Myślę, iż takie rozwiązanie nie
wymaga wielkiego zachodu.

JERZY LANGIER

Dokąd pójdziemy?

Piątek

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 18. Hala Hutnika:
Półfinał MP juniorów

Sobota

PIŁKA NOŻNA
Godz. 17. Boisko Wisły:
Wisła—Zawisza
(I liga)

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 17. Hala Hutnika:
Hutnik — Stal Mielec
(I liga mężczyzn)
Godz. 18.30. Hala AGH:
AZS—Unia Tarnów
(II liga mężczyzn)
Godz. 15. Hala Hutnika:
Półfinał MP juniorów

Niedziela

PIŁKA RĘCZNA
Godz. 11 Hala Hutnika:
Hutnik—Stal Mielec
(I liga mężczyzn)
Godz. 10.30. Hala AGH:
AZS—Unia
(II liga mężczyzn)
Godz. 8 Hala Hutnika:
Półfinał MP juniorów
PIŁKA NOŻNA
Godz. 11. Boisko Korony:
Garbarnia—Stal
(III liga)
Godz. 16.30. Boisko Cracovii:
Cracovia—Górniki
(II liga)

BOKS

Godz. 11. Hala Wisły:
Wisła—Hutnik
(Puchar OZB)
TENIS STOŁOWY
Godz. 8. Hala Wandy:
Wojewódzka spartakiada
młodzieży.



DIENNIK Robotniczej Spół-
dzielni Wydawniczej „Prasa —
Książka — Ruch” ul. Wisła 2.
REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa
Stanisławska — redaktor naczel-
ny, Czesław Morawetz — z-ca red.
naczelnego, Krzysztof W. Ka-
sprzyk — sekretarz odpowiedzial-
ny, Helena Noskiewicz, Marian No-
wy — członkowie kolegium

ADRES REDAKCJI: „Echo Kra-
kowska”, ul. Wisła 2 31-007 Kra-
ków („Echo Krakowa” skrytka
pocztowa 64 30—980 Kraków) Te-
lefony: centr. 275-88 redaktor na-
czelny: 246-78, zastępca redaktora
naczelnego: 294-99, sekretarz od-
powiedzialny: 239-23, dział miejski:
219-48 i 211-87, dział łączności z czy-
telnikami: 289-87, dział sportowy:
292-32, Biuro Ogłoszeń: 270-89.
WYDAWCA: Kombinat Wydaw-
niczo-Kolportażowy RSW „Prasa —
Książka — Ruch” w Krakowie,
ul. Wisła 2.

DRUK: Krakowskie Wydawnic-
two Prasowe RSW „Prasa —
Książka — Ruch”. Kraków, ul.
Wielopole 1.